Nr. 134. — Rok 5. Dziś 12 stron. Cena 15 groszy.

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Zł. w agenturach miejscowych miesięcznie 1 85 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,06 Zł w prost na poczcie lub u listowego gwartalnie 6,48 Zł, miesięcznie 2,16 Zł, dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd — pod opaską w Polsce 3,50 Zł, do Gdańska 4,00 Guld. Gd. do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Zw. Spół. Zarobk., Danziger Privat-Aktiebank, Gdańsk i Grudziądz, Bank Polski Grudziądz. Konto czeków: Gdańsk nr 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski, wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy, w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 groszy, wśród tekstu 50 groszy, za tekstem 40 gr dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 3-łam. w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m. 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0.40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłomaczenia 20 procent nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem.
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | Grudziądz, czwartek, dnia 11-go czerwca 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Ren, Alpy i Wisła.

Sprawa gwarancji pokoju.

Prowadzone w Genewie rozmowy pomiędzy Briandem i Chamberlainem wysunęły się na czoło wszystkich aktualnych zagadnień międzynarodowych, koncentrując na sobie główna uwagę całego świata politycznego. Zainteresowanie to wzmogło się jeszcze w ostatniej chwili z powodu wręczenia Berlinowi rozbrojeniowej noty aljantów, która wprawdzie w tonie uprzema, ale w treści wyraźna przypomniała dawne i stwierdziła nowe uchybienia Niemiec a temsamem podkreśliła istnienie z tej strony poważnego niebezpieczeństwa dla pokoju Europy.

Z niebezpieczeństwa tego podobnież jak i niebezpieczeństwa bolszewickiego wszyscy chociaż w nader różnym stopniu zdają sobie sprawę. Nota rozbrojeniowa nie ujawniła więc w zasadzie nic nowego ale w szczegółach podkreśliła jego siłę i aktualność. To przyczyniło się nietylko do wzrostu zaciekawienia rozmowami genewskiemi ale zaostrzyło też obawy, czujność opinji publicznej i może przyczyniło się do względnie szybkiego i dość znacznego porozumienia pomiędzy Briandem i Chamberlainem.

Fakt porozumienia francusko-angielskiego, przyczem zasadniczo wziął górę pogląd Paryża można uważać za nową porażkę polityki Niemiec. Te ostatnie nie ośmielając się do napadu na Francję, a także do bezpośredniego ataku na postanowienia Traktatu Wersalskiego postanowiły swój od końca wojny powzięty odwet wykonać w sposób pośredni, pójść do celu drogą okólną, dalszą, ale mniej ryzykowną i zdaniem ich niezawodną. Będąc zbyt słabe do pójścia za Ren, zgłosiły gotowość do zagwarantowania na tej linji Francji i sobie bezpieczeństwa, żądając wzamian za to wolnych rąk co do wschodu. Stąd zrodziła się berlińska koncepcja rzekomo pokojowej rewizji granicy polsko-niemieckiej, chęć przygotowania opinji na zaborcze w tym kierunku posunięcie Niemiec, które w dodatku usiłowały zabezpieczyć sobie tyły przez neutralizację Nadrenii.

Podstępne posunięcia dyplomacji niemieckiej trafiły na dość podatny grunt w Londynie, którego polityka nietylko egoistyczna, ale i krótkowzroczna, bierze pod uwagę tylko niebezpieczeństwa lub korzyści doraźne, nie zastanawiając się głębiej nad ich dalszemi konsekwencjami. Inaczej Francja. Jej dyplomaci, patrząc dalej, bystrzej orjentując się co do intencyj i zamierzeń niemieckich, pojmują, iż od Niemiec za cenę tych lub owych ustępstw odczepić się nie sposób, że tylko stanowcze hamowanie ich imperjalizmu we wszelkim kierunku może zabezpieczyć Francję i Europę przed nowemi wstrząsami. To też w swoim i ogólnym intersie, a nietylko ze względu na sojusz z Polską potraktowała Francja niemieckie chęci rewizji granic wschodnich jako dążność odwetową, zamach na Traktat Wersalski, niebezpieczeństwo dla pokoju.

W rozmowach pomiędzy Briandem a Chamberlainem francuski punkt widzenia wziął górę. Oparta na porozumieniu z Anglją odpowiedź francuska na propozycje niemieckie w sprawie paktu stanie na gruncie Traktatu Wersalskiego, uwzględniając bezpieczeństwo Polski i Czech. Berlinowi nie zostaną rozwiązane ręce, a natomiast Francja otrzyma swobodę działania w sprawie zbrojnej pomocy dla swych sojuszników w razie wojny.

Z takiego obrotu rzeczy może być Polska zadowolona, ale nie ma jeszcze powodu do triumfu i zupełnego uspokojenia. Do pełnego zabezpieczenia pokoju w Europie dotychczasowe porozumienie anglo-francuskie nie wystarcza. Ustępując tezom francuskim, pozostała Anglja bądź co bądź na tem stanowisku, że dla niej zabezpieczenie Renu i Skaldy ważniejsze jest od innych linij. W tej połowiczności i jednostronności kryją się na przyszłość poważne niebezpieczeństwa, a na razie coś w rodzaju zachęty dla Niemiec do nowych knowań.

W myśl Traktatu Wersalskiego wszystkie granice Niemiec powinny być traktowane jednakowo, a wobec tego protegowanie pewnych odcinków, naprz. Renu czyli pewnego rodzaju wyłom w ogólnej zasadzie. Tak samo jak zachodnia, muszą być zabezpieczone południowa i wschodnia granica Niemiec, pakt bezpieczeństwa powinien w równej mierze tak jak Ren dotyczeć także Alp i Wisły.

Co do pierwszych odezwały się już w prasie zagranicznej głosy o potrzebie porozumienia z Mussolinim, o zagwarantowanie granicy włoskiej. Spodziewać sie należy, że ona tak samo jak granica Polski objęta zostanie ewentualnym paktem.

Jeżeli jednak ze względów praktycznych pewna granica Niemiec zasługuje na specjalną baczność, to jest nią granica ich z Polską. Za jej wyjątkowem uwzględnieniem przemawia szereg faktów, naprz. długość, brak zasłon naturalnych, mniejsza siła wojskowa Polski od Francji i wreszcie kontakty niemiecko-rosyjskie. Te względy dyplomacja polskie na forum międzynarodowem podnieść powinna i zdaje się dziś nastąpiła odpowiednia ku temu pora.

S. M.

Przed rekonstrukcją gabinetu.

Warszawa, 10. 6. (A. W.) Wczoraj popołudniu upadła definitywnie kandydatura p. Romana na miejsce ministra Ratajskiego wobec opornego stanowiska P. P. S. Wczorajsze narady premjera Grabskiego z stronnictwami nie dały konkretnych rezultatów. Krążą pogłoski, że premjer projektuje tak skład gabinetu, jaki był przed wejściem p. Thugutta.

Porozumienie angielsko-francuskie.

Nota w sprawie bezpieczeństwa wysłaną zostanie do Niemiec w tych dniach. — Wrażenie w Anglji i Francji. — Zadowolenie w Ameryce. — Berlin niechce się zgodzić na propozycje aljantów.

Londyn, 9. 6. (PAT). Chamberlain oświadczył przedstawicielowi Reutera w Genewie, iż jest bardzo zadowolony nietylko z przyjścia do skutku porozumienia pomiędzy Anglją i Francja, lecz także z tego, iż stało się to bez wielkich trudności. Odpowiedź na propozycje niemieckie zostanie wysłana jako nota Francji, opracowana w porozumieniu z aljantami. Jest ona utrzymana w tonie bardzo przyjaznym. **Co do Polski — oświadczył Chamberlain — to nota nie zawiera niczego, coby mogło Polskę zniechęcić lub też wywołać choćby najmniejsze zaniepokojenie. Nota czyni sytuację zupełnie jasną.**

Londyn, 9. 6. (PAT). Radjostacja w Leafield ogłasza: Angielska opinja publiczna wyraża szczere zadowolenie, iż Briandowi i Chamberlainowi udało się tak szybko uzgodnić zapatrywania. Z angielskiego punktu widzenia zachodni pakt gwarancyjny będzie wielkim krokiem naprzód w dziele zapewnienia bezpieczeństwa nietylko Francji, lecz i całej Europy. Rząd angielski podczas rokowań musiał mieć na uwadze interesy całego Imperjum Brytyjskiego, które nie może aprobować protokółu genewskiego, jak również brać na siebie dodatkowych zobowiązań w sprawie wschodnich granic Niemiec ponad te, które przyjęto przez podpisanie paktu Ligi Narodów. Jednocześnie **odczuwano pewien niepokój, by zobowiązania Francji na wschodzie nie zmusiły Anglji do przyjęcia zobowiązań, których nie może na siebie brać.**

W związku z tem „Times" zaznacza, **że z faktu, iż arbitrażowe traktaty pomiędzy Francją i Niemcami, Niemcami i Polską oraz Niemcami i Czechosłowacją mają być częścią całego projektu — wynika, że w razie, gdyby Niemcy odmówiły arbitrażu i zaatakowały np. Polskę, Francja będzie uważać się za uprawnioną zaatakować Niemcy w obronie Polski.**

Paryż, 9. 6. (PAT). „Petit Parisien" wyraża zadowolenie, iż Anglja uznaje, że ewentualne traktaty arbitrażowe nie miałyby zastosowania do spraw terytorjalnych oraz innych postanowień traktatów pokojowych.

Genewski korespondent „Petit Parisien" **spodziewa się rychłego dojścia do skutku innego też paktu, któryby łączył Włochy, Francję i Austrję we wspólnem gwarantowaniu granic tych trzech krajów.** Korespondent kończy uwagą, **że rząd Rzeszy jest teraz przyciśnięty do muru i że musi zająć niedwuznaczne, jasne stanowisko.**

Genewski korespondent „Matina" jest zdania, że fakt osiągnięcia całkowitego porozumienia pomiędzy Briandem i Chamberlainem w sprawie paktu bezpieczeństwa jest **najważniejszym wypadkiem dyplomatycznym od czasu ukończenia wojny.** Korespondent wyraża nadzieję, że projekt paktu będzie mógł być uzupełniony innymi paktami, w których już wezmą udział i Włochy.

Paryż, 9. 6. (AW). Z Waszyngtonu donoszą, że amerykańskie koła polityczne przyjęły do wiadomości fakt porozumienia francusko-angielskiego z żywem zadowoleniem. Porozumienie francusko-angielskie sprawiło, że widoki na konferencję rozbrojeniową, którą Coolidge zamierza zwołać do Waszyngtonu są dzisiaj bardziej pomyślne aniżeli kiedykolwiek.

Berlin, 9. 6. (PAT). Prawicowa „Tägliche Rundschau" wyraża wątpliwość, czy doniesienie agencji Havasa w sprawie szczegółów porozumienia między Anglją i Francją są trafne. **Wątpliwość dziennika dotyczy zwłaszcza postanowień na wypadek ataku Rosji na Polskę.** Niemcy stałyby się bowiem w takim razie terenem operacyjnym dla Francji. Ani Briand, ani Chamberlain — pisze „Tägliche Rundschau" — nie wierzą chyba w to, że znajdzie się w Niemczech ktoś, ktoby się zgodził na tego rodzaju propozycje.

Sprawa wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Genewa, 9. 6. (PAT.) Porozumienie, osiągnięte pomiędzy Francją i Anglją w sprawie paktu bezpieczeństwa jest ciągle przedmiotem rozmów w kołach Ligi Narodów. Koła te są przekonane, że uczyniono wielki krok naprzód na drodze do rozwiązania zagadnienia pokojowego. Ponieważ wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów postawiono za warunek, zajmują się tu żywo kwestją, czy wstąpienie to nastąpi już na najbliższej sesji Ligi Narodów we wrześniu, wątpią jednak, czy rząd niemiecki zdecyduje się do tego terminu wysłać formalną prośbę o przyjęcie. Wiele zależy od tego, jak rząd niemiecki odpowie na notę w sprawie rozbrojenia którą otrzymał przed kilku dniami i czy wypełni zawarte w niej zobowiązania. Zobowiązania rozbrojeniowe należą do zobowiązań międzynarodowych, które Niemcy wedle traktatu pokojowego muszą wypełnić. W tem tkwi właśnie główny warunek dopuszczenia Niemiec do Ligi Narodów.

Śledztwo w sprawie afery szpiegowskiej.

Warszawa, 10. 6. (A. W.). Śledztwo w sprawie afery szpiegowskiej wykazało, że herszt organizacji szpiegowskiej Zubow ukrywać się ma w gmachu jednego z poselstw zagranicznych w Warszawie. Władzy udało się zapobiec dalszemu rozszerzeniu akcji szpiegowskiej oraz uniemożliwić wywiezienie tajnych dokumentów zagranicę.

Projektowany zamach na ministra Benesza.

Spółka niemieckich i węgierskich nacjonalistów.

Wiedeń, 9. 6. (AW). „Abend" donosi, że emisarjusze stowarzyszenia „Budzących się Węgier" postanowili w porozumieniu z niemieckimi nacjonalistami urządzić zamach podczas projektowanego pobytu Benesza w Wiedniu. Sprawcami zamachu mieli być porucznik węgierski, student uniwersytetu w Budapeszcie, oraz oficer armji austrjackiej. Wobec odwołania podróży do Wiednia zamiar zamachu został zarzucony

O polski język w szkołach wschodnio-pruskich.

REZOLUCJA ZEBRANIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA SZKOLNEGO W OLSZTYNIE.

Gdańsk. 9. 6. (PAT). „Gazeta Gdańska" donosi z Olsztyna, że na walnem zebraniu polskiego towarzystwa szkolnego wybrano dawny zarząd ponownie. Zebranie uchwaliło pozatem jednomyślnie następującą rezolucję:

Walne zebranie wzywa zarząd do jaknajenergiczniejszego postępowania przeciwko ociąganiu się władz szkolnych w sprawie tak ważnej, jak zaprowadzenie w szkołach ludowych języka polskiego i nauki religii w języku ojczystym. Nauka ta powinna się odbywać w godzinach przedpołudniowych. W swoich dążeniach zarząd towarzystwa szkolnego będzie miał rodziców polskich zawsze za sobą. Rodzice Polacy nie odstąpią w niczem od swoich słusznych żądań i nie cofną się nawet przed strajkiem szkolnym, jeżeli tenże będzie potrzebny. Nie ulękniemy się niczego i dążyć będziemy do naszych celów — do ratowania dzieci naszych i zagwarantowania im najdroższego skarbu, jakim jest język ojczysty. **Pod żadnym warunkiem nie pozwolimy na dalsze germanizowanie naszych dzieci. Zabrał nam rząd naukę polską bez pytania się nas. Niechaj dziś zwróci ją sam, nam bez osobnych wniosków.** Wszystkim dzieciom, mówiącym w domu po polsku bez różniy zapatrywań politycznych ich rodziców należy się nauka języka polskiego w szkołach ludowych.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu.

Przyjęcie ustawy o wyłączności portów polskich dla wychodztwa i ustawy o monopolu spirytusowym.

Warszawa, 9. 6. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu na wstępie p. marszałek zakomunikował, że pos. Franciszek Wierzbicki (ZLN) złożył mandat, a na jego miejsce wszedł pos. Romuald Bielicki. Dalej p. marszałek oświadczył, że konwent seniorów zgodził się na to, by w przyszłości, gdy okaże się brak quorum, marszałek polecał odczytywanie listy obecności a posłowie nieobecni na sali, byli uważani za nieobecnych na posiedzeniu, choćby byli zapisani na liście obecności.

Następnie po załatwieniu w pierwszem czytaniu szeregu ustaw przystąpiono do projektu ustawy o wyłączności portów polskich dla wychodźtwa. Sprawozdanie przedłożył pos. Petrycki (ZLN), zaznaczając m. i., że ustawa chroni interesy samych emigrantów, gdyż umożliwia państwu roztoczenie opieki nad nimi do ostatniej chwili tak w drodze lądowej do portu, jak i w samym porcie. Połączone komisje emigracyjna i morska ustawę przyjęły z małemi zmianami oraz uchwaliły dwie rezolucje, by rząd wypowiedział koncesje i układy międzynarodowe, które nie odpowiadają zasadom tej ustawy i aby w ciągu miesiąca przedłożył projekt ustawy emigracyjnej.

W dyskusji pierwszy przemawiał pos. **Schipper** (kl. żyd.), który stwierdził, że zajęcie się sprawą emigracji jest obecną ustawą dość nieszczęśliwie zapoczątkowane. Zasada wyłączności jest słuszna, lecz w Polsce — zdaniem mówcy — jest przedwczesna.

Stanowisko krytyczne w stosunku do ustawy zajęła również pos. **Praussowa** (PPS), stwierdzając, że ustawa nietylko nie chroni emigrantów, ale przeciwnie oddaje ich nawet na łaskę towarzystw okrętowych. Całe wychodźtwo bez względu na jego interesy i wolę będzie skierowywane przez porty polskie nad Bałtykiem. Ludzie bogaci i delegaci towarzystw, mogą sobie obierać drogę krótszą i wygodniejszą, a tylko ten człowiek, który i tak jest już ofiarą naszych stosunków gospodarczych, musi jeszcze zapłacić ten haracz na rzecz towarzystw okrętowych. W końcu swego przemówienia p. Praussowa wnosi o odrzucenie ustawy i wezwanie rządu, aby jaknajprędzej wniósł ustawę emigracyjną.

W dyskusji zabrał głos p. minister przemysłu i handlu **Klarner**, zaznaczając, że ustawa obecna ma na celu popieranie polskiej żeglugi morskiej. **Emigracja kierowana na Gdańsk czy też Gdynię przyniesie korzyści nietylko państwu, ale i samemu emigrantowi, który będzie mógł otrzymywać na dogodnych warunkach fundusze, gdyż państwo będzie miało wpływ na ich określenie.** Wiadomą jest rzeczą, iż najgroźniejszą częścią podróży emigranta jest jazda obcemi kolejami. Po przyjęciu ustawy obecnej odpadnie część Golgoty emigranta. **Posiadanie własnego portu ma ogromne znaczenie dla wywozu i dlatego należy uczynić wszystko, co może ułatwić jego rozwój i rozwój polskiej floty.**

W dyskusji pos. **Wojtiuk** (kom.), pos. **Jemielewski** (Wyzw.) oraz pos. **Stańczyk** (PPS) wypowiedzieli się przeciwko ustawie a pos. ks. **Kubik** (Chrz. Nar.) za ustawą. Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy p. Petryckiego ustawę znaczną większością głosów przyjęto w drugiem czytaniu. Głosowanie nad rezolucjami odroczono do trzeciego czytania.

Przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowej o noweli do ustawy o monopolu spirytusowym.

Pos. **Bittner** (Chrz. Dem.) stawia wniosek, aby w państwowej radzie spirytusowej zasiadali również przedstawiciele pracowników oraz techników gorzelnianych.

W dyskusji pos. **Moraczewski** (PPS) proponuje, aby termin, w którym ma minister wyznaczyć cenę spirytusu, wyznaczono nie na październik, lecz na listopad.

Dyrektor departamentu akcyz i monopolów p. Głowacki przychyla się do tego wniosku, stwierdzając, że termin listopadowy jest dlatego ważnym, gdyż dopiero w listopadzie widzimy kształtowanie się cen ziemniaków.

Pos. **Łypacewicz** (Wyzw.) również oświadcza się za poprawką pos. Moraczewsiego.

Ustawę z poprawkami pos. Moraczewskiego i Bittnera w drugiem czytaniu przyjęto.

Trzecie czytanie ustawy o trybunale kompetencyjnym odłożono do jutra.

P. Praussowa referuje następnie wnioski pp. Waszkiewicza (NPR) i Knothego (Chrz. Dem.), zmierzające do wyrównania krzywdy osób, dotkniętych nieszczęśliwymi wypadkami przy pracy wskutek dewaluacji rent. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu z uzupełnieniem, aby sprawy już załatwione i krzywdy wyrównane w sposób prywatny nie były rewidowane.

Następne posiedzenie jutro o godz. 3 popoł.

Z komisyj sejmowych.

Budowa linji kolejowej Bydgoszcz — Gdynia.

Sejmowa komisja komunikacyjna przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy o ukończeniu budowy linji kolejowej Łuck — Stojanów oraz projekt ustawy o budowie kolei Bydgoszcz — Gdynia.

Naczelne władze wojskowe.

Sejmowa komisja wojskowa dyskutuje nad ustawą o organizacji naczelnych władz obrony państwa. Referent pos. **Stefan Dąbrowski** (Chrz. Nar.) przedstawił uzgodnione z rządem brzmienie artykułów o Radzie Wojennej. W głosowaniu przyjęto jednomyślnie następujące artykuły o Radzie Wojennej: Art. 1 Przewodniczącym Rady jest minister spraw wojsk. W skład jej wchodzą generalny inspektor armji jako jego stały zastępca, marszałek polski, szef sztabu generalnego, szef administracji armji, szef marynarki wojennej, inspektorowie armji, inspektorowie broni, inspektorowie szkół oraz trzej generałowie mianowani i odwoływani przez ministra spraw wojsk — jako członkowie. W posiedzeniach Rady Wojennej mogą brać udział rzeczoznawcy techniczni, powoływani każdorazowo przez ministra spraw wojsk. — Następny artykuł brzmi: Radę Wojenną zwołuje minister spraw wojsk. z własnej inicjatywy lub na wniosek generalnego inspektora armji, w każdym razie nie mniej niż cztery razy do roku. Jeżeli Prezydent Rzpltej jest obecny na posiedzeniu Rady Wojennej, wówczas przewodniczy obradom. W wypadku obecności Prezydenta Rzpltej bierze udział w posiedzeniu prezesa Rady Ministrów.

Lucjan Wolf o rokowaniach z żydami.

Przedstawiciel dwóch wielkich organizacyj żydowskich, paryskiej „Alliance Israelite Universelle" i londyńskiej „Joint Foreign Committe" (który, jak wiadomo, zaproszony został przez rząd do Polski), przed opuszczeniem Warszawy udzielił wywiadu współpracownikowi sionistycznego „Naszego Przeglądu", z którym podzielił się swoją opinją, jaką wywoził z Polski o położeniu żydów polskich wogóle, jak i toczących się rokowaniach między rządem a posłami żydowskimi w Sejmie.

— Sytuacja żydów w Polsce — oświadczył p. Lucjan Wolf — nie jest dobra. Oczywiście. Gdyby była dobra, nie szukałoby się sposobów poprawienia obecnych stosunków i nie byłoby potrzeby prowadzenia rokowań w tym celu.

— Jak się pan zapatruje na szanse powodzenia tych rokowań?

— Mam nadzieję, że nastani w Polsce nowy kurs w stosunku do żydów.

— Na czem, pańskiem zdaniem, powinien polegać ów nowy kurs?

— O tem mogę mówić tylko ogólnie. Nowy kurs wyobrażam sobie, jako lojalne porozumienie między Polakami i żydami, jako pokój wewnętrzny, korzystny dla obu stron, a konieczny dla pomyślnego rozwoju Polski.

— Niektóre pisma lansują pogłoski, jakoby pan uważał pewne żądania, wysuwane przez przywódców żydów polskich, za nadmierne. Czy jest w tem co prawdy?

Nie do mnie należy ocenianie żądań żydów polskich. W związku z temi pogłoskami, muszę stwierdzić, że jestem przeświadczony o dobrej woli obu stron rokujących.

— A propos.. Z kim pan konferował podczas swego pobytu w Warszawie?

— Z członków rządu widziałem tylko min. Skrzyńskiego i min. Stanisława Grabskiego. Ze strony żydowskiej rozmawiałem m. in. z pos. Reichem, Thonem i Farbsteinem, z sen. Szereszowskim, z przedstawicielami „Szlojme Emnuel Isroel" i z p. St. Natansonem.

— Wracając do rokowań, wierzy więc pan w ich pomyślny wynik?

— Mam nadzieję, którą uważam za uzasadnioną, że obie strony zdadzą sobie sprawę z istniejących możliwości i dojdą do porozumienia. Być może, iż rząd nie zechce dać już obecnie wszystkiego, co ja sam uważałbym za upragnione, być może także, iż żydzi są nieco za bardzo wymagający. Uważam przytem, że istota sprawy tkwi nie w takich czy innych, konkretnych punktach, lecz raczej w ogólnej zmianie nastroju. Jest to raczej kwestja psychologiczna, niż polityczna.

*

Z powyższych wywodów p. Wolfa, zamieszczonych w sjonistycznym piśmie, wynika, że p. Wolf przekonał się o tolerancji polskiej, a że skargi żydów na Polskę są conajmniej przesadne.

Przegląd polityczny.

Z MIĘDZYNAR. KOMITETU PRACY.

Delegacja polska. Do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Komitetu Pracy w Genewie oprócz ministra Sokala zostali jeszcze wybrani poseł Zóławski jako zastępca delegacji robotniczej, oraz poseł Trepka na zastępcę delegacji grupy przemysłowców. W ten sposób delegacja polska otrzymała 3 miejsca w Radzie Administracyjnej: jedno miejsce członka Rady a dwa miejsca zastępców członków Rady. Czechosłowacja zdobyła tylko dwa miejsca: 1-sze dla delegata pracodawców, 2-gie zastępcy delegata rządu. Natomiast przedstawiciel robotników Czechosłowacji nie został wybrany. — **Sukces delegacji polskiej** znalazł odbicie w prasie zagranicznej. „Journal des Debats" w artykule wstępnym poświęconym przemówieniu ministra Sokala podkreśla jego oświadczenie, iż główną winę nieratyfikowania konwencji waszyngtońskiej ponoszą Niemcy a nie Anglja. Szereg innych dzienników zamieszcza wywiady z ministrem Sokalem i zaznaczają, że stanowisko Polski na terenie genewskim podniosło się [illegible] bardzie.

Wnioski polskie. Na posiedzeniu plenarnem konferencji pracy po złożeniu przez delegata belgijskiego prof. Mahaim raportu z obrad komisji, dotyczących odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki, w imieniu polskiej delegacji rządowej wygłosił dłuższe przemówienie **dr. Jurkiewicz.** Zważywszy, że komisyjny projekt konwencji zniekształca intencje międzynarodowego biura pracy przez wprowadzenie szeregu zastrzeżeń ograniczających, delegacja polska wniosła liczne poprawki, zmierzające do zapewnienia robotnikom wszystkich państw w drodze międzynarodowej konwencji dostatecznego **odszkodowania** w sprawie **nieszczęśliwych wypadków** przy pracy oraz rozciągnięcia obowiązku odszkodowania na te grupy robotników i pracodawców, których projekt konwencji wykluczał. — Wnioski polskie znalazły poparcie wielu delegacji rządowych i robotniczych. Wszystkie dotąd przegłosowane wnioski delegacji polskiej przyjęto znaczną większością.

DWIE ORJENTACJE NIEMIECKIE.

Gen. Seekt. Prawicowy „Der Tag" dowiaduje się, że gen. von Seeckt zamierza podać się do dymisji, w razie, gdyby w myśl żądań aljanckich stanowisko naczelnego wodza miało być zniesione. „Der Tag" przewiduje, że dookoła tej sprawy w najbliższym czasie rozwinie się ożywiona walka polityczna. Organ komunistyczny „Rote Fahne" dowiaduje się, że gen. v. Seeckt reprezentuje w armji niemieckiej t. zw. orjentację wschodnią, polegającą na braniu w rachubę aljansu z Rosją z ostatecznym zamiarem rozbicia Polski. Inna znów grupa, przeciwnie, hołduje t. zw. orjentacji zachodniej, zmierzającej do zbliżenia się ku mocarstwom zachodnim. Dymisja generała von Seeckta musiałaby — zdaniem „Rothe Fahne" — osłabić znacznie wpływy sfer wojskowych, mających orjentację wschodnią.

Z PARLAMENTU WŁOSKIEGO.

Powrót posłów. „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu, że posłowie opozycyjni postanowili ostatecznie powrócić do Izby przy sposobności dyskusji nad projektem ustawy o reformie prawa karnego.

Na wypadek wojny. Po ostatecznej ratyfikacji 245 głosami przeciwko 6 traktatów: Wersalskiego, w Trianon i w Neuilly, izba przyjęła projekt w sprawie organizacji narodu na wypadek wojny oraz w kwestji jednolitego dowództwa.

DEMONSTRACJA FLOTOWA NA BAŁTYKU.

Przeciwko sowietom. Jak z Rygi donoszą, na wodach estońskich rozpoczęła się demonstracja flotowa kilku państw. Mianowicie przybyły do Rewla okręty wojenne Łotwy, a oczekiwane są okręty wojenne Polski, Danji, Holandji i eskadry amerykańskiej.

Wizyta tych bojowych jednostek jest w związku z manewrami floty sowieckiej na Bałtyku i manewrów lądowych nad granicą estońską.

O POKÓJ W CENTRUM EUROPY.

Anglja a Autsrja. „Neues Wiener Abendblatt" donosi, że wśród politycznych kół angielskich okazuje się wielka życzliwość dla Austrji. Politycy angielscy, przebywający w Genewie, zaznaczyli, że wszystkie państwa zainteresowane dotychczas w pożyczce udzielonej Austrji, jakoteż państwa, chcące utrzymać pokój w środkowej Europie, powinny dołożyć wszelkich sił dla utrzymania niezawisłości Austrji.

PRZESILENIE NA WĘGRZECH?

Burze w parlamencie. Komisja nietykalności poselskiej wniesie na najbliższe posiedzenie parlamentu wniosek o wykluczenie socjalisty Farkasa z trzech posiedzeń z powodu obrazy naczelnika Horthyego. — W kołach radykalnej prawicy utrzymuje się pogłoska, że dojdzie do kryzysu rządowego, gdyż większość gabinetu chce posunąć się dalej na prawo, co spowodowałoby ustąpienie Bethlena. Spodziewać się więc należy, że następne posiedzenia parlamentu znów obfitować będą w burzliwe incydenty.

Z różnych stron.

— **300 zgonów.** Donoszą z Nowego Jorku, iż fala upałów spowodowała dotychczas na terytorjum Stanów Zjednoczonych 300 wypadków śmierci.

— **Zamordowanie faszysty.** „Idea Nazionale" donosi, że w Bolszewickich yVN:rszs e?V JĘ Wp9S si, że w Bolonji zamordowany został major faszystowskiej milicji narodowej. W całem mieście panuje wielkie wzburzenie.

— **Pożar fabryki.** W miejscowości Paracin w Serbji spaliła się wielka fabryka wyrobów włókienniczych. Szkody wynoszą 2 milj. denarów. **Katastrofa dotknęła tych zostało 10 tysięcy robotników.**

UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA.

Najuroczystsze święto w całym roku kościelnym, Boże Ciało, posiada w swej symbolice głęboką bardzo i dla chrześcijan-katolików ważną i podniosłą ideę. Boże Ciało jest pamiątką tego największego Cudu, jaki Chrystus Pan uczynił — cudu, pozostawania żywym w pośród tych, dla których tyle mąk i upokorzeń zniósł, — jest to święto największej i najistotniejszej miłości — miłości Boga ku ludziom. Jest to święto przebaczenia i triumfu dobra nad złem. Przebaczenia — gdyż w dobroci swej Bóg najdobrotliwszy, niepomny na przewiny ludzkości, zostawił im żywą pamiątkę swej najdoskonalszej miłości, co nietylko sprawiedliwą być umie, ale i przebacza, a niezbadaną tajemnicą Św. Sakramentu Ołtarza do pojednania z Bogiem przyprowadza największego grzesznika. Triumfu — dlatego, że Sakrament Ołtarza jest najwidoczniejszym znakiem panowania nad światem Boga wszechmogącego.

* * *

Święto Bożego Ciała jest świętem, historycznie najpóźniej przez Kościół wprowadzonym.

Zrazu było ono tylko świętem lokalnem jednej tylko diecezji w Liege. Tam bowiem — jak Acta Sanctorum Bollandistorum pod datą 5 kwietnia zapisuje — miała zakonnica św. Julianna kilkakrotny sen, w którym zjawiał się księżyc w pełni, choć mocno przyćmiony. Poczęła ona prosić Boga o wyjaśnienie proroczego snu. Otrzymała je przez anioła, który objawił jej, że do pełnego blasku Kościoła brak jest osobnego święta ku czci Najświętszego Sakramentu. Z proroctwa tego zwierzyła się Święta arcydjakonowi Jakóbowi z Troyes i prowincjonałowi dominikanów Hugonowi w Liege, iż ten w 1246 r. zaprowadził osobne święto w swojej diecezji. Powołanie prowincjonała na legata papieskiego w Niemczech, rozszerzyło kult Bożego Ciała na cały obszar jemu podległy, a wyniesienie Jakóba z Troyen na tron papieski, uczyniło święto Bożego Ciała dla całego chrześcijaństwa obowiązującem.

Bodźcem do wydania bulli z tym przepisem, był wypadek, jaki zdarzył się w Belenie w r. 1264. Tam to wędrujący śladami apostołów mnich niemiecki, oddawna trapiony wątpliwościami o istocie przemiany mszalnego wina i chleba w Ciało i Krew Chrystusa Pana — doznał cudu, gdyż pokonsekrowana przez niego hostja poczęła na patrzenie krwią broczyć i splamiła nawet korporał, który dotąd na pamiątkę tego Cudu przechowują. Papież Urban IV. Cud ten osobiście stwierdził i bullę wydał.

Motyw Cudu w Bolsenie wyzyskał Raphael Santi, zdobiąc freskami salę Watykanu.

Ale nie był to pierwszy i ostatni Cud. Nawet w Krakowie miał się dokonać Cud, związany ze Świętem Bożego Ciała, na pamiątkę czego wzniesiony został Kościół Bożego Ciała.

* * *

Do Polski wprowadzono tę uroczystość dopiero po Synodzie piotrkowskim w r. 1559 za Mikołaja Dzierzgowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Do dni dzisiejszych jest to u nas najbardziej wzruszająca i najświetniejsza uroczystość. Na ulicach w miastach, czy drogach polnych po wsiach ustawiają cztery ołtarze, ubrane kwiatami i zielenią, do których idzie procesja, a ksiądz prowadzący ją, odczytuje ewangelję czterech św. Ewangelistów.

Lud po wioskach łamie gałązki drzewek, zdobiących ołtarze i zatyka je w zagony — aby one broniły zasiewy przed gradem, robakami itp.

Po dworkach i chałupach wiją w niektórych okolicach małe wianuszki, które kapłan w Boże Ciało poświęca. Wianki te — częstokroć z kartkami „A Słowo stało się Ciałem", wiszą na ołtarzu, czasem nawet na promieniach monstrancji przez całą oktawę, i są w wielkiem poszanowaniu u pobożnych.

* * *

W Boże Ciało.

Idzie radości pełna, triumfu i chwały
Uroczysta procesja z kościelnego proga.
W skupieniu świątobliwem utonął lud cały
I w milczeniu pozdrawia idącego Boga.

Głowy kłonią się w ciszy, serca mówią coś głośno
Płoną świece spokojnie, płomienie się chwieją
Z wieży dzwony roznoszą jakąś gędźbę radosną,
Co jest samą radością, wiarą i nadzieją.

A pod stopy w triumfie idącej światłości
Polne kwiaty rzucają, błyszczące od rosy.
Wyrywa się z serc ludzkości wielki hymn radości
I potężną falą idzie pod niebiosy.

U ołtarzy przystają; płyną wielkie słowa
Kapłan mnogie błogosławi rzesze
Iżby wstały do życia od nowa
Bogu w chwale — ludziom ku pociesze

Posiew w duszy zostaje i rośnie;
Oto triumf, oto wielkie święto.
Bije z wieżyc głos dzwonów radośnie,
Wielkie święto, radości pełne święto.

— — — — — — — —

Rwaliśmy kwiaty na dalekiej łące
I rzucaliśmy później drogom Pana.
A melodja poważna, wielka, rozśpiewana
Łączyła serca nasze strudzone i drżące.

Rzucaliśmy kwiaty miast serc i uczucia...
Coraz ciszej uderzały dzwony.
A wśród ciszy wielkiej i w obliczu nieba
Klęczał na ulicy miasta, Panie, Twój lud rozmodlony.

W dzień Bożego Ciała we wszystkich miastach i miasteczkach, wsiach i wioskach wychodzi z kościołów wielka, uroczysta procesja. Pod złocistym baldachimem idzie celebrans, niosąc w rękach w złocistej monstrancji Hostję Przenajświętszą. W wielkich miastach idzie za baldachimem kler ze świecami w ręku, śpiewając specjalnie na ten dzień przeznaczone pieśni. Dalej idą bractwa z obrazami, chorągwiami, a za niemi nieprzeliczone mnóstwo różnobarwnego tłumu.

Z kadzielnic buchają kłęby wonnych kadzideł, złote płomienie chwieją się w powietrzu, pod stopy księdza niosącego monstrancję, sypią dziewczęta polne kwiaty... W pobożnem skupieniu, z pieśnią na ustach idą pobożni rozmodleni, ogarnięci tym świętnym nastrojem, jaki się w dzień ten roztacza.

I ta długa procesja, prowadzona przez Boga żywego, wzrasta do symbolu życia ludzkiego, do pielgrzymki doczesnej, która pod tchnieniem boskiego polecenia idzie zapatrzona w wieczność przez ugory i smutki życia.

NOWY ŚWIĘTY POLSKI.

Dnia 18 maja kongregacja obrzędów w Watykanie postanowiła zatwierdzić kult oddawany od niepamiętnych czasów św. Bogumiłowi, arcybiskupowi w Gnieźnie, jako świętemu. Pozostaje jeszcze do dopełnienia jedna formalność, mianowicie wydanie dekretu z aprobatą Ojca św., poczem arcybiskup Bogumił, będzie zaliczony w poczet świętych.

Kim był św. Bogumił?

Jak wiadomo, z Rzymu nadeszła do Warszawy wiadomość, że kongregacja obrzędów stolicy apostolskiej zatwierdziła kult błogosławionego Bogumiła, arcybiskupa gnieźnieńskiego. Spodziewany jest w niedługim czasie odnośny dekret Ojca św.

Data urodzenia arcybiskupa Bogumiła nie jest znana. Wiadoma jest tylko data śmierci, to jest rok 1182. Bogumił był synem kasztelana gnieźnieńskiego, Mikołaja herbu Gryf i powinowatym św. Wojciecha. Grób jego w Uniejowie ściąga dotąd tłumy pobożnych.

POLSKA A KATOLICYZM.

Organ watykański o misji Polski.

Rzym, 9. 6. (PAT). W artykule, uwydatniającym doniosłość konkordatu, zawartego przez Polskę ze Stolicą Apostolską, organ watykański „Osservatore Romano" pisze: Jest to nowy akt cywilizacji chrześcijańskiej którego dokonał naród starożytny i sławny, chociaż młody w swojem odrodzonem państwie, jako jeden z pierwszych kroków na swej drodze, którą cały katolicyzm pragnie widzieć pomyślną i szczęśliwą. Katolicyzm przypomina sobie bowiem wszystko, czego Polska niegdyś dokonała dla wielkości religji i zdaje sobie sprawę z misji, jaką położenie geograficzne wyznacza Polsce w przyszłości.

ZUZANNA RABSKA.

Italia i wiosna.

Ażeby zrozumieć duszę świętego Franciszka, tę duszę, która nam się objawia w Jego Fioretti, trzeba być w Assyżu i to wiosną. Zrazu widzi się tylko białe od kurzu kamienne miasteczko, o skąpej zieleni, miasteczko, gdzie domy wspinają się jedne na drugie tak, jakby lepiej chciały widzieć ze szczytu Subasi całą dolinę umbryjską, rozsłonecznioną, jak dusza poverella...

Widzi się ludzi prostych i pokornych, w wąskich uliczkach, zajętych zbożną pracą w swych warsztatach; ślusarzy wyrabiających naczynia z miedzi, garncarzy, wypalających na kolorowych misach i dzbankach przemiły w swej prostocie napis: „Ricordo del poverello" i hafciarki, zajęte śliczną i żmudną swą pracą. Każdy z nich ma na ustach i w duszy imię świętego Franciszka. Każdy pamięta, że tu w Assyżu rozgrywało się przed siedmiu wiekami misterjum najwyższego miłosierdzia i pokory.

Mówią o tem kościoły i kaplice, powiadamiają gaje i ogrody.

Ale najlepiej przejść samemu drogą zamkniętą, wysokiemi kamiennemi murami, z za których wyglądają różowe gałęzie kwitnących migdałów, lub czarne igły młodych cyprysów, tą drogą, na której św. Franciszek spotkał trędowatego i ucałował go...

A potem trzeba się zatrzymać choć przez chwilę na szerokich schodach kościoła, gdzie żebrał razem z żebrakami, podając swą glinianą miseczkę...

Cały Assyż jest jedną legendą z kwiatów i kamieni o tym świętym bracie. Na zakurzonej drodze, na tej drodze, co z góry wśród winnic i gajów zielonych prowadzi ku kościołowi Santa Maria dei Angeli, tam, gdzie w surowej kapliczce wzniesionej niegdyś przez Niego z kamieni, wspaniałą bazyliką objętej, objawia się najlepiej Jego dusza, możnaby może odszukać jeszcze ślady Jego stóp...

Tyle razy bowiem chodził tędy, razem z gente poverella, ze św. Sylwestrem i św. Rufinem od swej Portionculi, gdzie stworzył zakon, ku szpitalowi trędowatych, na górze Subasio, lub ku kaplicy św. Damiana.

I ciągle w Assyżu, to na drodze do Perugji, lub do Foligno, towarzyszy Jego postać w zakonnym habicie, widzi się Go na usługach trędowatych, lub pracującego z innymi braciszkami w winnicach, szorującego kościoły, zbierającego chrust, lub strząsającego z drzew orzechy. Widzi się Go, jak przystaje przed maleńkim na cztery łokcie ogródkiem, świętej Klary, polewającej o zachodzie swoich sześć doniczek z kwiatami, wtedy, gdy wyszeptał może: „Amor mi tiene in foco"[1], zachęcając ją, by stworzyła zakon, jego zakonowi podobny. Widzi się Go przemawiającego do ptaków z gaju oliwnego na zakręcie drogi, wtedy, gdy mu ptaki przeszkadzały mówić do ludzi.

W słonecznem powietrzu zielonej Umbrji dźwięczą jeszcze słowa natchnione:

Jeślibyś umiał przemawiać językiem aniołów, znał ruch wszystkich planet i cnotę wszystkich kwiatów, znał ruch wszystkich planet i cnotę wszystkich kwiatów, jeślibyś posiadał wszystkie skarby świata i poznał duszę ptaków, ryb i wszelkiego stworzenia bożego, dusze ludzi, drzew, kamieni, korzeni i wód, wiedz o tem, że nie w tem leży prawdziwe szczęście..."

A szczęście, wymarzone przez Niego było tak olbrzymie, że wyrwały mu się nieraz z ust słowa:

„Tanto e il bene, che aspetto[2])
Ch'ogni pena m'ediletto.

[1]) Miłość jest mojem płomieniem.
[2]) Tak wielkie jest oczekiwane przezemnie szczęście, że nie istnieje dla mnie żadne cierpienie.

Tu, w Assyżu wie się napewno, w czem leżało szczęście Tego, co się zbratał z przyrodą i z braćmi cierpiącą. Tutaj dopiero staje się to jasnem. Cała bowiem Umbrja, ta winnica zielona, ten ogród migdałowy, dopomagało braciszkowi w spełnianiu Jego dzieła... Tu, w Umbrji zostało poczęte pod jej niebem łaskawem wśród woni jej niezliczonych kwiatów, podczas różanych wschodów słońca i zachodów ociekających krwią baranka Bożego...

Gdziekolwiek zwróci się swe kroki, na tle Assyża występują sceny z fresków Giotta, sceny z życia św. Franciszka, pełne naiwnego czaru quattrocenta. Widzi się Go, jak uzdrawia trędowatego Piotra, jak każe tryskać wodzie ze skały, by napoić spragnionego, jak popada w ekstazę, widząc w chmurach twarz Chrystusa, jak wypędza djabłów, z jakiejś przeklętej fortecy, jak zdejmuje płaszcz, by go oddać zubożałemu bogaczowi. A wszędzie stoi gdzieś z boku Jego kościół najeżony wieżami, ten kościół, który stworzył i dźwignął, tak jak widać z każdego prawie punktu Assyżu ogromną bazylikę, potrójnej Jego świątyni.

Z oczami pełnemi kolorowych wizji Giota z jego fresków w Chiesa superiore „O di San Francesco" schodzi się do klasztornego starego cmentarzyska Franciszkanów. Cisza i skupienie tu panuje, mimo, że wśród cyprysów, bzów i bluszczów, wśród kęp swobodnie wybujałej zieloności zawodzą słowiki. Pod podwójną romańską arkadą obiegającą ten zaciszny podwórzec klasztorny, który jest jednocześnie cmentarzem, stąpa się po płytach grobowych z marmuru, na których sławne nazwiska biskupów i rycerzy zacierały z kolei stopy dziesięciu pokoleń... Zacierały wytrwale te nazwiska i imiona a razem z nimi pocieszające i podnoszące ducha sentencje o Zmartwychwstaniu, o przebaczeniu grzechów, o chrześcijańskiej pokorze.

(Dokończenie nastąpi).

Projekt przymierza włosko-grecko-rumuńskiego?

Wiedeń 9 6. (PAT.) Wiener Allgemeine Ztg. donosi z Rzymu, że włochy mają podjąć inicjatywę w kierunku utworzenia przymierza włosko - grecko - rumun. do którego mogłyby przystąpić pod pewnymi warunkami również Węgry i Austrja. urz czywistnienie planu włoskiego — pisze dziennik — stanowiłoby zupełny przewrót w dotychczasowym układzie sił na Bałkanach i w Europie środkowej.

Nowa burza bolszewicka w Bułgarji.

Krwawa walka na ulicach Sofji.

Znowu wybuchły niepokoje i rozruchy w Sofji. W walkach ulicznych, jakie się wywiązały między policją, a komunistami zostało zabitych 68 osób, a m. in. przywódca partji włościańskiej i jeden z posłów Sobranja. Willa przywódcy partji włościańskiej została wysadzona dynamitem w powietrze.

Marja Rodziewiczówna o Chrześc. Demokracji.

W „Polonji" katowickiej został pomieszczony wywiad z Marją Rodziewiczówną, świeżo powołaną do Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji, które ze względu na osobę znakomitej autorki, treść wywiadu podajemy w całości. Red.

Fakt powołania przez Kongres do Rady Naczelnej Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji nestorki pisarek polskich p. Marji Rodziewiczówny, odbił się głośnem echem w społeczeństwie. Zainteresowani powodami, jakie skłoniły tę wielką pisarkę polską do przystąpienia do stronnictwa politycznego uprosiliśmy ją o chwilkę rozmowy i o krótki interwiew dziennikarski. P. Rodziewiczówna nie odmówiła naszej prośbie i po chwili znalazłem się w jej mieszkaniu w Warszawie przy ul. Czackiego 2, w skromnie lecz bardzo mile umeblowanym salonie.

Krótki wstęp, przeproszenie za najście i ośmielony serdecznym i dobrym jej uśmiechem, przystępuję do drażliwej sprawy.

— Jak dawno Szanowna Pani przystąpiła do Stronnictwa Ch. D.?

— Od roku. Ostatnie wybory i ich rezultat wprowadzający do Sejmu z naszych stron ludzi tego pokroju jak Bonn Wasilczuk i podobni, którzy przecież, pan rozumie, nie są wyrazicielami woli ludności, zamieszkujących Pińszczyznę, odsunęły mnie całkowicie od ideologji Związku Ludowo - Narodowego, skutkiem czego wystąpiłam ze Związku Ziemian. Ze wszystkich programów politycznych najbardziej odpowiada moim przekonaniom program Stronnictwa Ch. D., które jako jedno z naczelnych postulatów wysunęło ideę jednania i łączenia a nie waśnienia i rozpraszania.

Mniej więcej pół roku temu założyłam Koło Chadecji w Antopolu, do którego należy już około 40 członków. Jak panu wiadomo, w Pińszczyźnie żywioł polski reprezentuje ziemiaństwo, nauczycielstwo i osadnicy. Narazie zorganizowałam ziemiaństwo, obecnie staram się zorganizować nauczycielstwo, gdyż główny nacisk przy organizacji chcę położyć na oświatę. Przeszkodą w tym celu jest brak znalezienia jakiegokolwiek lokalu, gdzie byśmy mogli się zbierać i radzić o naszych bolączkach. Chcę zorganizować Dom Polski, lecz cóż, kiedy koszty utworzenia takiego domu wynoszą mniej więcej około 1500 dolarów a w tych ciężkich czasach, jak wszystkim wiadomo, jest straszny brak gotówki. Wielce pomocnym w moich poczynaniach jest p. Sienkiewicz, nauczyciel tamtejszy.

Nie będę Panu opowiadać o naszych bolączkach, gdyż sprawa ta nie może być ujętą w krótkim interwiewie, na temat ten należałoby całe tomy spisywać. Zresztą przyjedzie pan do mnie do Hruszowa, to sam pan zobaczy, jak sprawy się przedstawiają.

— Przechodząc od spraw politycznych do literatury — przepraszam za moją niedyskrecję, ale chciałbym się dowiedzieć, jaką pracę swoją uważa pani za najlepszą?

— „Lato Leśnych Ludzi"!

— I ja też! — wykrzyknąłem z zapałem.

— Jednak da pan wiarę, — że książka ta zupełnie się nie rozeszła, jak mię objaśnił p. Wolff, powodem tego był brak romansu, a przecież tam był romans, a nawet padł trup łosia. Musiałam więc książkę swoją troszeczkę przerobić i z obrazkami została wydana, jako powieść dla młodzieży.

— A można wiedzieć, nad czem obecnie Szanowna Pani pracuje?

— Przyznam się szczerze, że obecnie bardzo mało piszę. Ale pan to rozumie, gdy ma się kawałek swojej ziemi, to ona w tej porze strasznie czas absorbuje. Mam zamiar zebrać wszystkie nowelki, jakie wychodziły w „Gazecie Warszawskiej" i wydać je wszystkie razem w książce pt.: „Historja Niedobitowskich".

Na miłej pogawędce szybko czas upłynął i nie obejrzałem się, gdy godzina upłynęła. Nie chcąc zajmować dłużej czasu kochanej naszej pisarce, która tego samego dnia miała wyjechać z Warszawy, podziękowałem jej w imieniu swoich czytelników za ten krótki interwjew i pożegnałem się. **Stamis.**

Z niwy pomorskiej.

Potrzeby, niedomagania i widoki dalszego rozwoju. — Zamierzone prace. — Brak kredytów. — Życie gospodarcze, życie społeczne. — O szkolnictwie.

(Od własnego korespondenta).

Tuchola, dnia 5 czerwca.

Kilkakrotnie w swych korespondencjach pisałem o Tucholi w ogólnych zarysach, zaznaczając życie społeczno-kulturalne tego szczęśliwego miasteczka, bo rzuconego pośród tucholskich borów, wśród atmosfery przesyconej kojącym tchnieniem żywicznych lasów. — Tym razem zajmę się tym grodem z innego punktu widzenia a mianowicie w korespondencji mej przeważać będzie pierwiastek gospodarczy. Chcę przedstawić potrzeby, bolączki tego miasta, jego perspektywy rozwoju, jego zamierzenia na dalszą i bliższą przyszłość.

Choć będzie to nieco zejściem z wytkniętej na wstępie drogi pozwolę sobie przedstawić liczbowy stosunek mieszkańców pod względem narodowościowym i wyznaniowym. Tuchola razem liczy mieszkańców 4 090, w tym: ludności polsko-katol. 3 700, niemiecko-kat. 150, niemiecko-ewang. 180, prawosławnej 10, żydowskiej 50. Cyfry te nie są zupełnie ścisłe, ale zbliżone do faktycznego stanu.

Potrzeby religijne parafjan zaspakaja kościół parafjalny z trzema księżmi; co niedzielę odbywają się nabożeństwa, na które, z wysokim uczuciem zadowolenia trzeba napisać, przychodzi dużo wiernych. Oprócz tego w kaplicy Sióstr Elżbietanek co niedzielę i święto dla uczniów seminarjum nauczycielskiego katecheta ks. Strugalski odprawia nabożeństwo. — Tyle co do strony religijnej parafji i miasta.

Tuchola w wysokim stopniu odczuwa brak kanalizacji i wodociągów. Z braku odpowiednich kredytów nie można o budowie obecnie myśleć, mimo, iż potrzeba ta gwałtem nasuwa się i dotkliwie daje się odczuwać. Gazownia miejska była przed wojną jak i podczas wojny ogromnie zaniedbana. Obecnie przebudowywa się piece na większe, gdyż te, jakie gazownia posiada, nie zaspakajają dostatecznie potrzeb mieszkańców miasta. Projekty Magistratu i Rady Miejskiej idą dość daleko, bowiem już rozpoczęto przebudowę kilku ulic, co miastu nada bardziej estetyczny wygląd. Bruki obecne są już zepsute i domagają się gwałtownej naprawy. Również władze samorządowe myślą o zupełnym zewnętrznym odnowieniu ratusza. O większych pracach budowlanych nie można narazie myśleć, gdyż jak wszystkie inne miasta, tak i Tuchola odczuwa brak odpowiednich kapitałów. O uzyskanie kredytów na ten cel niezmiernie trudno, bowiem zapotrzebowanie tego rodzaju zgłasza niemal każde miasto. Z chwilą uzyskania kredytów, miasto niezwłocznie przystąpi do budowy domów mieszkalnych.

W Tucholi, jak w innych miastach pomorskich odczuwać się daje brak mieszkań.

Pod względem przemysłowym Tuchola nie jest miasteczkiem rozwiniętym. Dwa młyny parowe, trzy tartaki, cegielnia — oto wszystko, co na przemysł tutejszy się składa. Dla przemysłu cegielnianego teren w okolicy jest sprzyjający, gdyż obfitują w duże pokłady gliny. Ten dział produkcji może śmiało tu się rozwinąć ze względu i na to, że w dalszym promieniu od Tucholi niema tego rodzaju przedsiębiorstw, mogących stanowić konkurencję. Zbyt tych produktów byłby zapewniony, a popyt znacznie by się zwiększył z chwilą ożywienia się ruchu budowlanego, co prędzej, czy później nastąpić musi. Targi odbywają się tu we wtorki i piątki, są dość ożywione, jarmarki na konie i bydło znane są w okolicy.

Pod względem szkolnictwa Tuchola jest upośledzona. Obywatelstwo stara się o szkołę średnią, ale te starania wobec nieprzychylnego stanowiska Kuratorjum Pomorskiego są bezowocne. W okresie przedwojennym było tu progimnazjum, które następnie zostało zlikwidowane. Brak szkoły średniej mieszkańcy miasta i okolicy odczuwają dotkliwie. Obywatelstwo tutejsze chciało założyć miejską szkołę średnią, jednakowoż i na to Kuratorjum się nie zgodził z powodu braków zasadniczych warunków, od jakich powstanie nowych szkół średnich jest uzależnione. Władze szkolne podkreślają, między innemi, iż przepisy wymagają, aby gmina, pragnąca przystąpić do założenia własnej szkoły średniej posiadała należycie postawione i wyposażone szkolnictwo powszechne. Kuratorjum Okręgu Szkolnego wysuwa następującą koncepcję a mianowicie jest skłonne utrzymać przy istniejących trzech klasach szkoły wydziałowej kursy języka łacińskiego w zakresie odpowiadającym klasom I, II, III gimnazjalnym. Wprowadzenie tego projektu da możność uczniom zdania egzaminu wstępnego dla IV klasy gimnazjalnej. Ze względu na bliższe sąsiedztwo Chojnic, gdzie jest szkoła średnia, kuratorjum poleca utworzenie tu bursy dla młodzieży z miasta Tucholi i powiatu.

Ożywioną działalność wykazuje Tow. Przyjaciół upiększenia miasta, które w roku bieżącym szczerze się zajęło pracami w plantacjach miejskich. Towarzystwo to godnie reprezentuje swą szczytną nazwę: Tow. Przyjaciół miasta", pod którym to zawołaniem oddaje cenne usługi tucholskiemu grodowi.

W ostatnim czasie założono kółko Polskiej Młodzieży Żeńskiej w Tucholi pod kierownictwem p. A. Gulgowskiej, również trzeba podkreślić intensywną działalność klubu sportowego p. n. „Amatorzy". Oficer ewiden. p. Markowski ćwiczy tę młodzież i zaprawia do służby wojskowej, kładąc w tę pracę cały zasób energji, czasu, cierpliwości i wiedzy fachowej. — Od niedawna założył tu kancelarję adwokacką p. Filipowski, były naczelnik sądu powiatowego z Grudziądza. Przed wojną było tu kilku adwokatów, to też brak odpowiedniej siły prawniczej obywatelstwu miejscowemu jak i okolicznemu dał się dotkliwie odczuć. Osiedlenie się adwokata ludność powitała z dużym zadowoleniem.

(—iks)

WIELKIE MANEWRY WOJSKOWE ODBĘDĄ SIĘ W SIERPNIU.

Z końcem sierpnia br., odbędą się pierwsze polskie manewry, w których wezmą udział: Prezydent Rzeczypospolitej, przedstawiciele rządu, zaś ze strony francuskiej szereg oficerów sztabowych z generałem Petain na czele.

Manewry podzielone są na dwie części, z których pierwsza będzie nosiła charakter kawaleryjski, z udziałem lotnictwa. Te manewry odbędą się na Wołyniu, a kierować nimi będzie generalny inspektor kawalerji, generał broni Rozwadowski.

Bezpośrednio po tych manewrach odbędą się drugie na Pomorzu, w okolicach Torunia, pod kierownictwem generała Skierskiego.

Jak się dowiadujemy, na te manewry mają być zaproszeni **marszałkowie Sejmu i Senatu**, przedstawiciele dyplomacji i **attache wojskowi wszystkich państw zaprzyjaźnionych.** Przy głównem kierownictwie manewrów funkcjonować będzie **kwatera prasowa**, która korzystać będzie z wszelkich udogodnień technicznych i komunikacyjnych.

SZEROKIE ZAMIARY CZERWONEJ PROPAGANDY.

Jak donosi czasopismo „L'Antenne" sowiety noszą się z zamiarem wybudowania w Moskwie olbrzymiej stacji radjonadawczej o dzielności 400 kilowat!

Byłaby to więc największa stacja radjowa w świecie. Dla porównania przytoczymy, że dzielność naszej stacji broadcastingowej wynosi zaledwie 0,5 kilowata, a wielkiej stacji angielskiej w Chelmsford — 20 kilowatów. Chelmsford nadaje koncerty i dla Ameryki, wobec czego należy się spodziewać, że po wybudowaniu tak olbrzymiej stacji w Moskwie, wszystkie „Komjaczejki" całego świata będą mogły otrzymywać „strawę duchową" z pierwszego źródła i pląsać pod dźwiękami czerwonych piszczałek.

PO ZAMACHU NA KRÓLA ALFONSA.

Według wiadomości z Barcelony, aresztowano tam dotychczas z górą 100 młodych katalończyków. Przypuszczają naogół, iż aresztowani osobnicy zostaną wkrótce wypuszczeni na wolność. Aresztowania te bowiem dokonywane są głównie ze względów ostrożności w związku z wykryciem spisku na króla hiszpańskiego. W kilku punktach Barcelony wybuchły bomby i petardy. Wypadków z ludźmi nie było. Prawdopodobnie sprawcy tych wybuchów mieli na celu wywołanie paniki, pragnęli oni zaprotestować przeciwko obecności króla w Barcelonie.

NA GORĄCYM UCZYNKU.

Niemcy i Rosjanie w Maroku.

Internowane statki. Wojenne okręty francuskie zatrzymały na wodach terytorjalnych marokańskich dwa niemieckie statki „Leipzig" i „Dortmund". Torpedowiec odprowadził je do Mogadoru, gdzie zostały internowane.

Po krachu Stinnesa.

PROPOZYCJA HARTMANNA

Znany przemysłowiec papierniczy Hartmann, którego wpływ rozciąga się nietylko na Austrję, ale także na wiele przedsiębiorstw Rzeszy niemieckiej, zwrócił się do grupy Stinnesa z gotowością objęcia wszystkich akcyj papierniczych tego koncernu.

UPADEK PRASY.

Dziennik „Deutsche Allgemeine Zeitung" dotychczas, jak wiadomo własność Stinnesa ma przejść w ręce „Frankfurter Zeitung", która w dalszym ciągu prowadzić będzie ten organ w duchu demokratyczno - pacyfistycznym.

STATYSTYKA PRASY POLSKIEJ.

Według danych, zawartych w III roczniku „Katalogu Prasowego Para" statystyka prasy polskiej przedstawia się następująco:

W obrębie Rzeczypospolitej (włącznie wolnego miasta Gdańska) wychodzi 1212 dzienników i czasopism. Z tego przypada na pisma obcojęzyczne 175 i to angielskich — 1, esperanckich — 1, francuskich — 1, litewskich — 2, niemieckich — 84, rosyjskich — 5, rusińskich — 34, żydowskich — 47. Wydawnictw specjalnych (zawodowych, sportowych, lekarskich itd.) mamy 374, w tem asekuracyjnych — 6, bankowych — 6, bartniczych i ogrodniczych — 8, bibljograficznych i księgarskich — 6, budowlanych — 2, chemicznych i farmaceutycznych — 7, cukrowniczych — 2, dentystycznych — 5, drzewnych — 2, elektrotechnicznych — 1, felczerskich — 1, filatelistycznych — 7, gorzelniczych — 1, górniczych i hutniczych — 1, graficznych i papierniczych — 2, handlowych — 24, harcerskich — 12, lekarskich — 13, leśniczych — 4, mierniczych — 2, młynarskich — 2, naftowych — 6, pedagogicznych — 23, piwowarskich — 1, pożarniczych — 2, prawniczych — 14, przemysłowych — 15, radjotechnicznych — 4, rolniczych — 32, rzemieślniczych — 18, sportowych i gimnastycznych — 21, spółdzielczych — 10, stenograficznych — 2, teatralnych, kinowych i muzycznych — 16, weterynarskich — 2, wojskowych — 8, Związkowych — 85, żeglarskich morskich — 2. Ciekawą jest statystyka pism polskich zagranicą. Pism takich posiadamy 135 i to w Stanach Zjednoczonych (102), w Anglji, Argentynie, Austrji (3), Brazylji (3), Chinach i Czechosłowacji (3), Francji (7), Japonji, Łotwie, Niemczech (9), i Rosji (3). Razem wychodzi publikacyj polskich (włącznie obcojęzycznych w Polsce) na świecie 1347. Cyfra poważna i bardzo znacznie przewyższająca ilość publikacyj periodycznych jakiegokolwiek innego państwa w całej Słowiańszczyźnie!

Nad morzem i jeziorami pomorskiemi.

O odrodzenie piękna i zdrowia fizycznego mieszkańców miast.

Ostatni krzyk mody. — Miejscowości wycieczkowe. — Kapiele słoneczne i wodne. — Żeromski o roli plaży dla odrodzenia fizycznego rasy. — Familjenbady. — Wyższość słońca i wody nad różem i bielidłem.

Między, niejednokrotnie potwornemi prądami mody, jakie wieją do nas z Europy, a zwłaszcza z Ameryki w postaci Jazzbandów. One stepów, erotomanji kinematograficznej, wyrafinowanej kultury kosmetycznej, znajdują się i takie, które pełną piersią winniśmy podchwytywać i rozdmuchiwać.

Do pięknych form zaliczam modę, ujawniającą się w dążności do pierwotności, do zatopienia się w dziewiczej i surowej krasie przyrody naszych pól i lasów, jaką ujawniają zbyt wyrafinowane, przesubtelnione i przedenerwowane jednostki skarlałej pod względem fizycznym i moralnym kultury miejskiej.

Tęsknote do upojenia się aromatycznemi zapachami naszych borów żywicznych, pragnienie do obcowania z przyrodą w szacie prawiecznej, a najlepiej do środowiska dostrojonej, w szacie prawdziwej nagości.

Pragnienie do poddania swego ciała, przez środowisko miejskie skarlałe i spaczone, pod ożywcze i cudotwórcze działanie promieni słonecznych, do tarzania się w krystalicznym, rozpalonym piasku wybrzeży naszych, jezior i rzek, do rzucania się w objęcia życiodajnych pieszczot chłodnych fal jeziora.

Plaża — to powrót do pierwotności, to jedyny ratunek przed skarlenieni pod względem fizycznym i moralnym, jaki niestety grozi każdej wysokiej, zgęszczonej i przesubtelnionej kulturze miejskiej.

Jeżeli wogóle większe miasta ery współczesnej nie podlegają zupełnemu upadkowi i zwyrodnieniu, to zawdzięczają to tylko emigracji świeżej i zdrowej krwi mieszkańca wsi, oraz ruchowi odśrodkowemu, ujawniającym się w dążności mieszkańców miast do spędzenia przynajmniej dwóch miesięcy letnich na wsi w obliczu naszych łąk, pól, lasów, naszych jezior, rzek i plaż, gdzie wypoczyny miejskie i wszelakiego rodzaju brudy, częściowo chociaż wyparowywują, dzięki ożywczym promieniom słońca, ozonowego i nieskażonego trującemi miazmatami powietrza i miękkiej, a chłodnej pieszczocie wody jezior, mórz i rzek.

Za pomocą tego rodzaju naturalnych środków leczniczych odzyskuje się nietylko zdrowie, ale i piękność.

Anemiczne, o brzydkiej cerze panny, zamiast spoufalania pudami szminku, różu i pudru, niech poddadzą się pod dobroczynne skrzydła naszej przyrody, a będą z tego napewno znacznie więcej zadowolne.

Zachowają one napewno znacznie dłużej swoje zdrowie, piękno, powab i radość życia.

Prawdziwą radość, jaką nie są zdolne odczuwać rachityczne piersi przeciętnego bywalca kawiarnianego i kinowego, jak również pensjonarki zaczytanej w obrzydliwych romansach francuskich.

Sceptykom i niedowiarkom mogę rzucić w twarz słowa naszego największego pisarza Stefana Żeromskiego (Międzymorze str. 4), który w następujący sposób ocenia dobroczynne skutki plaży morskiej:

Wyszedłem ze zgnilizny i z pośród latających błot miasta, gdzie mię życie trzyma — z pomiędzy kanałów i kawałów, oszustw, dowcipów, biegów do mety dla pochwycenia pieniędzy, władzy i sławy.

Widzę nareszcie ciała ludzkie, z których opadły stroje, szaty, szmaty i gałgany. Widzę nareszcie ciała ludzkie w najpiękniejszym stroju, w spaleniźnie, szacie pełnej powabu.

Zgorzałe od słonecznego pożaru, przeżarane przez słońce na wylot, zabarwiły się na rdzawo, na rudo, na płowo. Białe, wymokłe ciało miejskie jest tu obmierzłe dla oczu, budzące wstręt jako ślina.

Płuca tu oddychają powietrzem, do którego nie dosięga brud, kurz, pył i latająca w nich zaraza.

Klatki piersiowe mężczyzn, ich karki, żebra, uda, lędźwie, ręce i nogi pali niewstrzymane słońce, jakoby tysiąc lamp kwarcowych.

Kobiety mają tu nietylko sadło, pokryte białą skórą i bezwładne kształty, godne pościeli i rozkoszy lecz silne ścięgna, mięśnie sprężyste i kości pełne mocy.

Nawet obmierźli, ułomni i szpetni nabierają tu wdzięku i kształtu.

Mógłbym tysiące zdań wielkich ludzi przytaczać, którzy podobnie myślą i czują, jeśli chodzi o tą jedną z tak nielicznych, a tak dobroczynnych dla poprawy kultury fizycznej ludzkości, mody, jaka poprzez Europę z Ameryki przeniknęła do nas w czasach powojennych.

Mody plaży, familjenbadów, jaknajściślejszego obcowania z przyrodą w jasne dnie letnie i wiosenne. Mody sportów, ruchu ćwiczenia mięśni na lądzie i wodzie.

Mody, która z żywiołową siłą, jako że poparta została przez podświadomy instynkt mieszkańca miast przez samoobronę, ucieczkę przed haniebną śmiercią i życiem człowieka zdegenerowanego fizycznie, rozwija się u nas, zataczając coraz to szersze kręgi.

Modzie, która, o dziwo! zagląda nawet pod słomiane strzechy polskiego wieśniaka, mimo, że takowy pracując cały dzień w polu i wystawiając swe ogorzałe karki i bary pod promienie słońca i deszczu, znacznie mniej tego potrzebuje.

Wtym punkcie konstatuję jedynie fakta, gdyż sam niejednokrotnie miałem możność obserwowania młodzieży wiejskiej, która w strojach kąpielowych w porze wolnej od zajęć wygrzewała się na plażach tak licznych jezior pomorskich, co pewien czas urozmaicając sobie czas za pomocą rzucania się w przejrzyste i czyste jak łza taflę jeziora.

Jak widzimy, wieś przejmuje nietylko złe i skośławione prądy mody: wyrafinowane ubiory, róż i bielidło, puder i czernidło itd. itd., ale także piękne i wzniosłe dziedziny tej potężnej władczyni (mody): urządzanie widowisk teatralnych, śpiewackich, organizowanie sportu, a nadewszystko wykorzystywanie plaż.

Z zadowoleniem można stwierdzić, że w ostatnich latach w Polsce, nie ma prawie takiego człowieka, któremu nieznane byłyby dobroczynne skutki plaży na wykształcenie prawdziwych i pięknych form ludzkiego życia.

Plaża i obcowanie z surową naturą kształci zresztą nietylko fizycznie, kształci ona zarazem moralnie, rozwija poczucie prawdziwego piękna, rozwija radość i zadowolenie życia, jest uszlachetnieniem prawdziwej boskiej poezji i sztuki.

Jerzy Skarbek.

Znowu wielka afera oszukańcza w Berlinie.

Skarb Rzeszy niemieckiej poniósł stratę 20 miljonów marek złotych.

„Berliner Tageblatt" donosi o wielkiej aferze oszukańczej na szkodę skarbu państwowego i skarbu pruskiego w wysokości 20 miljonów marek złotych. Chodzi o cały szereg oszustw, sprzeniewierzeń etc.

Wmieszane w tą sprawę są w pierwszej linji cztery wielkie firmy budowlane z Frankfurtu nad Odrą, Berlina, Drezna i Züllichau, a pozatem kilku urzędników dyrekcyj kolei państwowych w Osten i Frankfurcie nad Odrą. U firm podejrzanych dokonano natychmiast rewizji wszystkich ksiąg, które zabrano, tak samo zatrzymano wszystkie akcje tych przedsiębiorstw. Równocześnie zatrzymano wszystkie akta dyrekcji kolejowej Osten.

W Frankfurcie nad Odrą aresztowano wmieszanego w sprawę Pawła Schmidta, jednego z najbogatszych ludzi tamtejszych. Niebawem nastąpią dalsze aresztowania. Oprócz oszustw, sprzeniewierzeń etc. zarzuca się oskarżonym przekupstwo, tak w formie czynnej, jak i biernej i sprzeniewierzenie na szkodę Rzeszy i państwa pruskiego.

Afera dotyczy wielkich rozmiarów prac budowlanych, które trwały od r. 1921 do 1924 r. i były dokonane na koszt Rzeszy i Prus.

Budowy te znajdują się wszystkie w obrębie dyrekcji kolejowej Osten i są po części wykończone, a po części jeszcze w toku. Najważniejszym objektem jest stacja graniczna i osiedle kolejowe w Neubentschen.

O PRAGMATYKĘ SŁUŻBOWĄ DLA PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

Jedną z najbardziej palących, dotychczas nieuregulowanych kwestyj, jest bezsprzecznie sprawa pragmatyki służbowej dla pracowników kolejowych (państwowych) i stosunek pracowników kolejowych przed i po odbyciu prezencyjnej służby wojskowej w szeregach ojczystych, do instytucji państwowej, jaką jest kolej.

Pracownik kolejowy (państwowy) w kwiecie wieku, powołany bywa do odbycia obowiązkowej służby wojskowej. Z odejściem traci wszelkie nabyte prawa...

Po odbyciu prezencyjnej służby wojskowej, jest on w sile wieku, tak fizycznej jak i umysłowej — jednakowoż zwykle lub najczęściej bez funduszów na zaspokojenie codziennych potrzeb życiowych — nie mówiąc już o dalszych przedsięwzięciach.

Stojąc bezradnie, zgłasza się taki pracownik najczęściej w miejscu zatrudnienia, gdzie przebywał i otrzymywał chleb codzienny, przed powołaniem go do służby wojskowej. — Tu doznaje przeważnie odpowiedź odmowną. Z bólem serca odchodzi, stara się i błaga... oczekuje zmiłowania.

W niepewności o swój los szuka najrozmaitszych sposobów wyjścia, lecz po większej części beznadziejnie. Na stawiane pytania otrzymuje odpowiedź — czekać..., jak będzie wolne miejsce to przypomnimy sobie także o tobie.

Rozczarowania tego rodzaju doprowadzają taką nieszczęśliwą i pożałowania godną istotę, na najrozmaitsze myśli.

Przenika go myśl: Czy władze ustawodawcze i Panowie posłowie Sejmu ojczystego, którzy jako synowie jednej matki, przecież chyba także Ojczyźnie służyli w wojsku, raczyli raz pomyśleć i o nim?..

Służba prezencyjno-wojskowa wydaje się jemu jakoby kara, lecz nie wie i umysłowo stwierdzić nie może... za jakie przestępstwo!

Niezadowolenie ogarnia go i przygnębienie, często bywa, że jednostka w ten sposób upośledzona, do pracy państwowo-twórczej już zdolną nie jest, lecz idzie na bezdroża.

Jest rzeczą palącą uregulowanie tej tak dotkliwie dającej się we znaki przyszłości Narodu, a bolesnej kwestji.

Jak zapatruje się Sejm i Władze ustawodawcze do wyżej przytoczonego? Kiedy kogoś ogarnie ta państwowo-twórcza myśl?

Bilety ulgowe do zdrojowisk.

Ministerstwo Kolei Żelaznych zdecydowało już wprowadzić od 15-go czerwca bilety ulgowe dla kuracjuszów i osób, udających się na wypoczynek do zdrowisk i uzdrowisk krajowych. Zniżka taryfowa jest dość znaczna, gdyż wynosi 33 proc. ceny normalnego biletu. Obowiązywać będzie od 15 czerwca br. aż do odwołania.

Z biletów ulgowych korzystać będą mogli wszyscy kuracjusze i osoby udające się na wypoczynek, jednak nie krócej niż na dni 15.

Celem uzyskania tych ulg trzeba będzie wykazywać się przy kupnie biletów odpowiedniem zaświadczeniem klimatycznem zarządu uzdrowiska.

W praktyce będzie wyglądać to tak, że kuracjusz, udający się do jakiegoś zdrojowiska, będzie zmuszony wykupić bilet normalny, a dopiero przy wyjeździe otrzyma ulgi za dwie strony na podstawie zaświadczenia klimatycznego, czyli za bilet zapłaci tylko trzecią część ceny normalnego biletu.

Rozporządzenie M-stwa Kolei będzie zawierało szczegółowy wykaz wszystkich tych uzdrowisk i miejscowości, do których będzie można wykupywać bilety ulgowe.

Tak znaczne obniżenie taryfy pasażerskiej do uzdrowisk krajowych spotka się niewątpliwie z całkowitem uznaniem ze strony społeczeństwa. Liczne rzesze inteligencji pracującej, korzystającej w miesiącach letnich z urlopów, będą mogli spędzić swój okres wypoczynkowy w uzdrowiskach krajowych. Z drugiej zaś strony to zniżenie taryfy pasażerskiej w wysokości stopniu wpłynie na zwiększenie frekwencji w naszych uzdrowiskach.

NADUŻYCIA W POLSKIM KONSULACIE W NOWYM JORKU.

Nowojorski „Robotnik Polski" podaje, że w generalnym konsulacie polskim w Nowym Jorku okazał się w kasie brak 32 tysięcy dolarów. Generalny konsul Grotowski został usunięty, bo nie dopilnował kasy, z której rozmaici urzędnicy pożyczali...

Zatem przedstawicielstwo nasze w Nowym Jorku „godnie" stanąć może obok lipskiego, co do którego nasze ministerstwo Spraw Zagranicznych zachowuje uparte milczenie. Również o konsulacie w Hamburgu jakoś głucho, choć podnieśliśmy w tej sprawie poważne zarzuty.

Rozpowszechniajcie „Głos Pom."

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Szlakiem polskiej ekspanzji morskiej.

Z okazji Tygodnia Bandery.

Ostatni tydzień na zegarze życia jaki przeżywamy, to siedem pięknych dni, poświęconych polskiej Banderze.

Wszystkie większe miasta w Polsce organizują wielkie święta i uroczystości uświadamiania olbrzymiej roli morza, floty handlowej, wojskowej i rybackiej. Propaganda zaiste wspaniała i droga każdemu polakowi.

Zainteresowanie połeczeństwa tem tak ważnem zagadnieniem znakomicie przez to wzrośnie.

A o to głównie chodzi!

Chodzi o to, aby wszystkie mózgi, wszystkie serca w Polsce skierowane były w tym tygodniu ku morzu. Aby nikt o niczem więcej nie rozważał w tych krótkich siedmiu dniach, jak tylko nad sprawą rozbudowy floty morskiej, jakoteż wojennej.

Aby każdego zachęcić do wzięcia udziału, do rozwalenia ciasnych ścian terytorjalnych granic Polski, celem wylania fali ludzkiej na morze i oceany po skarby wód, po eksploatację wód, oraz po ciagnienie zysków z międzynarodowego handlu morskiego z najodleglejszych zakątków świata.

Ten udział kadego z nas winien się uwydatnić nietylko w sferze uczuć i zainteresowań czysto platonicznych. Trzeba pobrzęczyć trochę kiesą. To trudno! jeśli chcemy dorównać innym państwom w hegemonji mórz, musimy własną, zbiorową ofiarnością stworzyć polską flotę.

Niemcy na drodze zbiorowej oszczędności prywatnej doszły w znacznej mierze, w czasach przedwojennych, do tak dużego rozwoju potęgi na morzu.

Potrzebne są nam statki wojenne. aby odeprzeć wrogie zakusy, godzące w serce Polski — Pomorze.

Bez silnie rozbudowanej floty, stojącej na usługach Morza, nie będziemy w stanie utrzymać na dłuższy przeciąg czasu naszego dostępu do morza.

Potrzebne są nam statki rybackie, aby kaszubscy rybacy mogli przystąpić nareszcie do wspólnej uczty z innemi państwami w eksploatowaniu skarbów mórz i oceanów, a przez to, aby byli w stanie zaopatrzyć cały polski rynek zbytu w ryby morskie.

Potrzebne są nam statki handlowe, aby usunąć obce pośrednictwo w międzynarodowym handlu morskim.

Musimy założyć własne linje okrętowe pasażerskie i handlowe, gdyż tego wymaga gospodarczy rozwój Polski, nasza duma narodowa.

Jest niedopomyślenia, aby tak znaczny ruch emigracyjny i imigracyjny nie potrafiło polskie społeczeństwo ująć w swoje ręce.

Do tego wszystkiego potrzeba pieniędzy, olbrzymich lokat kapitału, które się stokrotnie opłacą. Nie jest to darowizna, lecz dobrze zrozumiały interes.

Opinja publiczna winna być nastrojoną na nutę nakłonienia tych wszystkich, którzy posiadają wolne kapitały, do lokaty ich w przedsięwzięcia związane z rozwojem handlu i żeglugi morskiej.

Jest to tembardziej konieczne, ponieważ dzięki brakowi odpowiedniego wykształcenia ekonomicznego, nasze sfery rozporządzające wolnemi kapitałami, niejednokrotnie nie orjentują się w najlepszych i najzyskowniejszych lokatach swego majątku, a dzięki temu umieszczają go nieraz wprost fatalnie, często nawet w bankach zagranicznych; dotyczy to zwłaszcza polskiego ziemiaństwa, które zrażone anarchicznemi stosunkami inflacyjnemi, znaczną część swych kapitałów umieściło w bankach szwajcarskich i angielskich.

Do najlepszych, nawet dla najdrobniejszych kapitałów (co umożliwiła Liga Morska), należy bezprzecznie lokata w przedsięwzięcia, związane z handlem i rybołóstwem morskiem.

Pod tym względem polska propaganda, operując ckliwemi komunałami, apelując do uczucia i patrjotyzmu, pozostawia wiele do życzenia.

Jeżeli efektywne zainteresowanie polskiego kupiectwa, przemysłu i wogóle polskich kapitalistów do powyżej wspomnianych lokat jest tak nikłe, to zawdzięczać to należy w znacznej mierze nieumiejętnej, niefachowej, nie orjentującej się w życiu gospodarczem, a operującej jedynie frazesami i demagogją — propagandzie.

Dopiero propaganda niedawno powstałej Ligi Morskiej i Rzecznej przyczyniła się do efektywnego i żywszego zainteresowania się sprawami, związanemi z morzem i z potęgą morską.

Wyrazem tej ożywionej działalności wspomnianej organizacji jest tydzień bandery polskiej, który ma dwa cele na oku:

Po pierwsze uświadomienie społeczeństwu wielkiego, dziejowego znaczenia bezpośredniego kontaktu z morzem, a zarazem zwrócenie uwagi polskim kapitalistom, że jedną z lepszych i zyskowniejszych lokat kapitału jest jego lokata we wszystko. co jest związane z handlem i rybołóstwem morskiem.

Drugim celem tygodnia bandery polskiej jest zebranie dobrowolnych składek na wybudowanie wojennego, żaglowego statku szkolnego.

Proszę te dwie rzeczy dobrze rozróżniać. Wypełnienie drugiego celu przez społeczeństwo wchodzi w zakres filantropji i patrjotyzmu: wypełnienie pierwszego natomiast jest tylko dobrze zrozumiałem pilnowaniem interesów własnych sprowadzającego się do rozsądnej lokaty kapitałów.

Jerzy Kruszewski.

Sprawy podatkowe.

— **PASZPORTY ZAGRANICZNE OTRZYMAĆ MOGĄ CI, KTÓRZY NIE ZALEGAJĄ W OPŁACIE PODATKÓW.** Z chwilą wydania zarządzenia, iż paszporty zagraniczne mogą być wydawane jedynie osobom, nie zalegającym w opłacie różnych podatków pośrednich i bezpośrednich, różne zaległości podatkowe znacznie się zmniejszyły. Wpływ z różnych podatków, którymi płatnicy od dłuższego czasu zalegali, zmógł się, gdyż władze bardzo skrupulatnie przestrzegają powyższe zarządzenia.

— **ULGI PODATKOWE DLA KRAJOWYCH FILMÓW.** W najbliższych dniach Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu wyda decyzję co do nowego statutu, zawierającego ulgowe stawki dla filmów produkcji krajowej i filmów ściśle naukowych produkcji zagranicznej. Powyższe decyzje są wynikiem konferencji, odbytej w dniu wczorajszym w Wydziale Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, na której to konferencji domagano się obniżenia 100% podatku od filmów zagranicznych, oraz poruszono projekt powołania przy magistracie specjalnej komisji rzeczoznawców dla oceny wartości poszczególnych filmów, na podstawie których stosowane byłyby dla tych filmów różne ulgowe stawki podatkowe.

— **III-cia RATA PODATKU MAJĄTKOWEGO.** Władze skarbowe rozesłały już prawie wszystkim płatnikom nakazy płatnicze na III-cią ratę podatku majątkowego, której termin zapłaty przypada w ciągu całego bieżącego miesiąca. Przeciwko wymiarowi III-ej raty podatku majątkowego nie przysługuje prawo wniesienia odwołania. W razie jednak widocznych omyłek i błędów ze strony urzędu, płatn., którzy otrzym. nak. płatnicze na wymierzoną trzecią ratę podatku majątkowego mogą zawsze zwrócić się do władz skarbowych z podaniem lub prośbą o sprostowanie zaszłej pomyłki.

Kronika gospodarcza.

— **OSTATNIE ZARZĄDZENIA CELNE I KREDYTOWE ZATAMOWAŁY ODPŁYW WALUT Z BANKU POLSKIEGO.** Odpływ walut zagranicznych z Banku Polskiego w ostatniej dekadzie maja uległ znacznemu osłabieniu i wynosi netto 3246804 złotych, przy uwzględnieniu zaś skupu złota tylko 2786929 złotych, podczas gdy w ostatniej dekadzie kwietnia odpływ walut wynosił jeszcze 20.2 miljony. Znaczne zmniejszenie się tempa odpływu spowodowane było z jednej strony zmniejszeniem się zapotrzebowania walut na giełdach, wywołane ostatniemi zarządzeniami w dziedzinie celnej i kredytowej, z drugiej zaś wzmożonym znacznie zakupem walut przez Bank Polski, przyczem wchodzą w rachubę głównie dewizy, pochodzące z eksportu.

O ileby w obrocie dewiz Banku Polskiego nie uwzględnić sprzedaży walut w kwocie 7,2 miljona na pokrycie zobowiązań, wynikających ze spłaty długów zagranicznych, stan rachunku dewizowego w ostatniej dekadzie maja, wynikającego z obrotów czysto gospodarczych byłby zupełnie aktywny.

— **SPOSÓB USTALANIA CEN ZŁOTA.** Według rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z 27. IV 1924 r. cenę złota ustalało się dotychczas na giełdzie londyńskiej i przeciętnego kursu funta w Warszawie. Wskutek nieustabilizowania funta, obliczenie to nastręczało trudności i podlegało wahaniom sięgającym 2 procent wartości kruszcu. Z tego względu rząd wystąpił z projektem ustawy, według której obliczenia wartości, mają się odbywać w przyszłości na podstawie ceny złota w New Yorku i kursu dolara.

— **O BUDOWĘ DRÓG WODNYCH DLA POLSKIEGO IMPORTU WĘGLA.** Wolno posuwająca się sprawa budowy kanału dla statków morskich pomiędzy Tczewem a Schiewenhorst, względnie Einlage, na jednym z ramion delty Wiślanej, znajduje czynnik przyśpieszający w koniecznościach eksportowych węgla polskiego do krajów, gdzie przewóz kolejowy się nie opłaca. Aktualna obecnie, w związku z terminem 14 czerwca br., w którym kończy się zobowiązanie niemieckie, co do przyjmowania importu polskiego węgla, kwestja wywozu tego węgla do Włoch, wysuwa jak wiadomo na pierwszy plan sprawę możliwego skrócenia dróg transportu kolejowego na korzyść wodnego, gdyż przewóz węgla górnośląskiego do krajów Italji odbywać się może jedynie przez Bałtyk. Więc budowa powyższego kanału zyskuje na znaczeniu i staje się zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Według informacji ze sfer miarodajnych, spodziewane jest niebawem zainteresowanie włoskiego kapitału budową tego kanału, co w znacznym stopniu może przyśpieszyć przebicie własnej drogi wodnej do morza i Gdyni. Port Tczewski po odpowiednich inwestyciach i rozbudowie stałby się stacją węglowo-przeładunkową o pierwszorzędnem znaczeniu.

— **ŻYWIOŁOWA KLĘSKA W BORACH TUCHOLSKICH.** W tutejszych borach tucholskich pojawiły się w ostatnich latach stada „dzików", które wyrządzają miejscowemu rolnictwu ogromne szkody w zasiewach, a zwłaszcza zbóż ozimych. Niejednokrotnie spotykamy tu obszary ziemi obsianej zbożem, zrytej przez te szkodniki jakby pługiem. — Na żniwa z tych ziem liczyć miejscowi gospodarze nie mogą. Tegoroczna zima, przyczyniła się do zwiększenia strat zwłaszcza dlatego, że śniegu na polach leżało bardzo mało, co ułatwiło dzikom niszczenie zasiewów. Wiadomo powszechnie, że ziemia w borach tucholskich jest bardzo lekką i wymaga niezwykłej czujności, by z niej wyciągnąć korzyści. Rolnicy tutejsi znajdować się będą w roku bieżącym w bardzo przykrem położeniu gospodarczem. Jest obawa, że w roku bieżącym zabraknie, skutkiem zniszczenia zasiewów, zboże i paszy dla domowników i trzody chlewnej, przez co rolnicy tutejsi znacznie podpadną.

Udzielona nam przez miejscowe władze leśne pomoc, w tępieniu tych szkodników, daje dużo do życzenia. Ponadto jest obawa, że dziki niszczyć będą pola w ciągu lata.

W tutejszych okolicach dotniętych plagą dzików należą włoski:

Zdroje. Zielonka, Suchom, Pruskie, Ludwichowo, Gajdowskie, Trzebciny.

Prosimy przeto miarodajne czynniki o przyjście nam z pomocą. Domagamy się przeto:

1. Odszkodowanie za straty powstałe przez dziki.

2. **Przyjęcie bydła miejscowych gospodarzy-rolników na pastwiska leśne** bez stawiania trudności ze strony miejscowych władz leśnych. Ze względu na spóźniony termin, prosimy o natychmiastowe wydanie odpowiednich zarządzeń.

3. Wysłania komisji, którąby zbadała powstałe szkody przez dziki na miejscu.

Sprawa przyjęcia bydła na pastwiska leśne w lasach państwowych, jest jedną z najbardziej naglących kwestji borów tucholskich. Byłe władze zaborcze też tę ulgę względem miejscowych gospodarzy stosowały częściowo przed wojną światową, a w całej pełni podczas wojny, tak, że rolnictwo ciągnęło stąd korzyści materjalne. Obecnie ograniczyły władze leśne ten przywilej do minimum. Miejscowi gospodarze widzą w tej uldze czyn patrjot. naszych władz leśn. Jesteśmy zatem przekonani, że skarb państwa nie poniesie strat, lecz przysporzy sobie przez natychmiastowe przyznanie tej ulgi zaufanie i przywiązanie mieszkańców borów tucholskich.

Oczekujemy jaknajrychlejszego i pomyślnego załatwienia przez czynniki miarodajne.

Koło rolnicze Zdroje.
Redzimski, prezes.

— **OBECNA KONJUNKTURA W PRZEMYŚLE DRZEWNYM.** Przemysł drzewny w Polsce odczuł ponownie wpływy zamierzeń sanacyjnych. Już w końcu 1923 r. przez stabilizację taryf przewozowych został podcięty ekspansywny wywóz drzewa, a gdy następnie przyszło ogólne przesilenie gospodarcze, uczyniło przemysł drzewny nie tylko nierentownym, lecz przynoszącym straty.

Stan w przemyśle drzewnym przedstawia się w chwili obecnej następująco:

Zastój w budownictwie krajowym powoduje brak popytu na materjały budowlane. Konjunktura na drzewo tarte jest wskutek tego słaba.

Wobec ograniczonego ruchu w kopalniach, zmalał popyt na drzewo kopalniane.

Natomiast ożywił się eksport drzewa budowlanego zwłaszcza do Niemiec i Holandji, a nawet do Ameryki.

Do Niemiec były wywożone również i podkłady kolejowe. Przyczyną zwiększenia się eksportu do Niemiec jest wzmożenie się ruchu budowlanego wspieranego przez rząd, który udziela pożyczek budowlanych.

Przemysł mebli giętych zdołał umieścić znaczniejsze ilości swoich wyrobów we Francji i we Włoszech.

— **BILANS KOLEJOWY ZA KWIECIEŃ.** Na kolejach polskich, łącznie z dyrekcją katowicką, w ciągu kwietnia przewożono średnio dziennie 11 373 wagonów. W tej liczbie naładunek na własnych stacjach wynosił 9601 wagonów, przyjmowano z zagranicy 1129 wagonów, tranzytem przez Polskę przechodziło dziennie 643 wagonów.

Dla porównania podajemy odpowiednie cyfry z lat ubiegłych. Mianowicie w kwietniu 1923 przewożono średnio dziennie 12 808 wagonów. W tej liczbie naładunek na własnych stacjach wynosił 11 503 wagonów, przyjmowano z zagranicy 725 wag., tranzytem przez Polskę przechodziło 580 wag.

W kwietniu 1924 r. przewożono średnio dziennie 12 402 wagony. — W tej liczbie naładunek na własnych —10 700 wag. z zagranicy — 1003 wag., tranzytem przechodziło 699 wag.

— **POLSKO-GDAŃSKIE NARADY W SPRAWACH CELNYCH.** W nadchodzący wtorek rozpoczną się w Gdańsku narady w sprawach celnych pomiędzy Polską i W. Miastem. Na pierwszym punkcie porządku dziennego znajduje się sprawa obrotu produktami monopolowemi w Polsce. Na drugiem miejscu stoi kwestja ceł wywozowych.

— **NOWY PROJEKT USTAWY GÓRNICZEJ.** Górnicza ustawa austrjacka w przeciwieństwie do pruskiej i rosyjskiej nie przyznawała prawa do nadania z tytułu odkrycia minerału za pomocą otworu wiertniczego. Nadto ogranicza ona bardzo obszar maksymalny nadania górnickiego, co stawiało w warunkach o wiele korzystniejszych odkrywców na terenie b. zaboru pruskiego i rosyjskiego, niż odkrywców i koncesjonarjuszy w b. zaborze austrjackim. Ustawa wnioskowana obecnie przez rząd usuwa te jej niedogodności, równając mniej więcej wszystkie zabory.

Giełda towarowa.

MATERJAŁY BUDOWLANE.

Katowice, 9. 6. Cegła pełna 35, pusta 40, dachówki zapakowane w słomę 80, kamień szamotowy 1.50. Ceny za 1000 sztuk loco fabryka w wagonach kolejki wązkotorowej.

JARZYNY.

Bydgoszcz, 9. 6. Ceny za 1 kg: anyż 12. koper 3.00, czarnuszka 8.00, kminek 3.00, mięta pieprzowa 8.00.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 9 czerwca. 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	5.17 zł.
Floreny holenderskie	208,45 „
Franki belgijskie	25,90 „
Franki francuskie	24,44 „
Franki szwajcarskie	100,55 „
Funty angielskie	25,19 „
Korony austryjackie	73,00 „
Korony czeskie	15,37 „
Liry włoskie	20.70 „

— **GRAM ZŁOTA** na dzień 10 czerwca 1925 r. = 3.4488 zł (M. P. Nr. 132 z dn. 9. 6. 1925.)

Bank Polski płacił w dniu 9 bm. za monety złote i srebrne ceny z dn. 2 bm.

Złoty w dniu 9 czerwca 1925 r.

Gdańsk zł 99.57—99.83, przekaz na Warszawę 99.52-99.78, Berlin przekaz na Warszawę, Poznań lub Katowice 80.575—80.975, Londyn przekaz na Warszawę 25.25, Bukareszt przekaz na Warszawę 41.30, Czerniowce przekaz na Warszawę 41.20, Zurych przekaz na Warszawe 25.25, Ryga przekaz na Warszawę 102, Praga przekaz na Warszawe 648—654, złoty 646—652, Budapeszt złoty 13460—13614.

Dwie serdeczne prożby do Obywatelek Pomorza.

Dnia 26 czerwca jest otwarcie Wystawy w Grudziądzu. Tow. Pomorskich Ziemianek wynajęło kiosk. aby pracom pomorskich kobiet dać możność **spieniężenia ich ręcznych robót i** aby ogół społeczeństwa poznał ciche a mozolne placówki prac kobiecych. Pokażmy, że umiemy stworzyć pracą rąk naszych piękne i artystyczne robótki, że wreszcie umiemy pracować i że umiemy coś zarobić.

Zarząd Tow. Ziemianek prosi wszystkie pracujące na tym polu kobiety o przysłanie swych eksponatów z oznaczeniem ceny najpóźniej do 25 czerwca na ręce p. starościny Ossowskiej, Grudziądz Starostwo.

Dołączyć trzeba podwójny spis eksponatów.

A. Sikorska, przew, Towarzystwa Ziemianek.

Wszystkie pomorskie gazety proszę o powtórzenie podanych prośb.

* * *

Matka Przełożona Internatu Sierot Kresowych w Chełmnie donosi, że jest 50 dziewcząt ek, **które trzeba umieścić na wsi na 2 miesiace,** to jest lipiec i sierpień. Tegoroczna rychła wiosna dała już obywatelkom wsi możność ucieszenia się słońcem, nie zapominajmy więc o tych biednych sierotach, łaknących słońca i powietrza. — Pomyślmy zaraz o tem, gdzie je ulokować. Zabieżmy je wszystkie z tego ciemnego i ponurego klasztoru na wieś. Niech nie będzie ani jednego polskiego domu, gdzie by te biedne dzieci nie zaproszono do wspólnej szczęścia biesiady ucieszenia się naturą. Niech wesoły głos wilgi mówi do nas „co znaczą radość wiosny wobec grozy śmierci i załamania się miłości?“ Czyż wdzięczny uśmiech biednej sierotki nie podwoi w sercach naszych rozkoszy wiosny! Piszmy więc — piszmy prędko po dzieci do Chełmna!

Przyszłość teatru.

Komunikat wojewódzkiego referatu Kultury i Sztuki.

Wczoraj zamieściliśmy artykulik o przyszłości Teatru Grudziądza, Torunia i Bydgoszczy, dziś otrzymujemy mocno opóźniony komunikat z województwa, który aczkolwiek niedokładnie — sprawę wyjaśnia — podajemy in extenzo. Red.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić, że wczoraj odbyła się konferencja międzymiastowej Komisji teatralnej Bydgoszczy, Grudziądza i Torunia, dokonującej wyboru dyrektora naczelnego sfuzjonowanych teatrów tych trzech miast. Delegaci wybrali jednogłośnie p. Karola Bendę, dyrektora teatru miejskiego w Toruniu, jednakowoż na mocy uchwał swych ciał komunalnych pod tym warunkiem, że teatry w tych trzech miastach w sezonie 1925/26 będą wogóle czynne. To zależeć będzie od tego, czy Departament Sztuki Min. W. R. i O. P. udzieli na przyszły sezon subwencji w wysokości 150.000 zł na pokrycie przewidzianego deficytu, gdyż miasta te wzięły na siebie poważne bardzo ciężary świadczeń rzeczowych. Na wypadek, gdyby ta subwencja nie miała być udzielona, rady miejskie Bydgoszczy, Grudziądza i Torunia, aczkolwiek dają sobie sprawę z kulturalnej zarówno jak politycznej ważności tych placówek na kresach zachodnich, ogarniętych niesłychanie intenzywną propagandą kulturalną Niemiec, uchwaliły zamknąć teatry w tych trzech miastach na przyszły sezon.

Toruń, 5 czerwca 1925.

Referent Kultury i Sztuki.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Czwartek 11-go czerwca **Boże Ciało**
Wschód słońca 3 39 zachód 8 19
Wschód księżyca — zachód 8 51

*

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu jest otwarta:**

W Muzeum (ul. Lipowa nr. 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Małym Tarpnie w niedzielę i święta po nabożeństwie.

*

DYŻURY NOCNE APTEK.

Apteka „Korona“ i „Gwiazda“ od 6 do 12 czerwca,

*

KOMITET STOWARZYSZEŃ PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO.

W dniu 16 i 23 maja z inicjatywy Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego odbyła się konferencja, poświęcona sprawom przysposobienia wojskowego. Reprezentowane były najliczniejsze organizacje P. W. — a mianowicie: Związek Sokolstwa, Związek Strzelecki. Główny Związek Straży Pożarnych, Związek Młodzieży Wiejskiej i Związek Harcerstwa Polskiego.

Przedstawiciele wymienionych oragnizacyj wypowiedzieli się co do najważniejszych spraw, dotyczących obecnego stanu P. W., uznali za konieczne utworzenie stałego komitetu stowarzyszeń przysp. wojsk., do którego mają być zaproszone wszystkie wogóle stowarzyszenia p. w., postanowili zwrócić się z memorjałem do władz państwowych, przedstawiając im najpilniejsze postulaty: konieczność jak najszybszego uchwalenia ustawy określającej m. in. prawa osób, które przeszły kursy p. w., ustalenia programów p. w. itd.

*

TENNIS W GRUDZIĄDZU.

Po raz pierwszy odbywały się w niedzielę (7. 6. 1925) u nas w Grudziądzu turnieje tennisowe. Najlepsi gracze grudziądzcy grali z najlepszymi graczami z Bydgoszczy. Gry wypadły korzystnie dla Grudziądza. **Jak słyszymy, zamierza się i podczas wystawy rozegrać zawody tennisowe, co podniosłoby wrażenie piękności naszego miasta u obcych gości.**

*

—** **Z Teatru Miejskiego.** Dziś, w środę, 10 czerwca po cenach zniżonych od 50 gr do 2 złotych melodyjna operetka w 3 aktach E. Kalmana „KSIĄŻNICZKA CZARDASZA.

W czwartek dwa przedstawienia popołudniu o godz. 4-ej farsa w 3 aktach Sachy Guitry „POKOJÓWKA SZUKA MIEJSCA“. wieczorem pełna werwy i humoru operetka w 3 aktach Waltera Kolla p. t. „BARON KIMEL“.

W piątek, 12 czerwca premjera arcywesołej farsy w 4 aktach Schöntana p. t. „PORWANIE SABINEK“ Wesoła, wywołująca co chwilę kaskady śmiechu na widowni farsa, osnuta na tle życia aktorów prowincjonalnych, którzy, zjeżdżając do małego miasteczka psują spokój domowego ogniska prowincjonalnego profesora. W roli dyrektora teatru ujrzymy pana Orembskiego, w przepysznej roli profesora pana Skalskiego, w innych rolach wystąpią panie Maassówna. Galicka, Zarembina. Karski, Borkowski, Kolado i inni.

—** **Egzaminy wstępne do seminarjów nauczycielskich.** Kuratorjum Okr. Szk. Pom. wyznaczyło egzaminy wstępne do seminarjów nauczycielskich w dniach 30 czerwca br. 1 i 2 lipca. Przy przyjęciu do seminarjum wymaga się ukończonego w danym roku kalendarzowym 14-go roku życia, zdolności fizycznej do zawodu nauczycielskiego i słuchu muzykalnego. Do podania o przyjęcie należy załączyć metrykę, świadectwo szczepienia ospy, świadectwo szkolne, świadectwo moralności, życiorys i zezwolenie rodziców lub opiekunów.

—** **Koncert szkoły muzycznej Jadwigi Felskiej.** W sobotę dnia 13 czerwca br. odbędzie się w auli gimnazjum żeńskiego koncert szkoły muzycznej Jadwigi Felskiej. Na program obchodu złożą się utwory muzyczne: Mozarta, Paderewskiego, Chopina. Bethovena, Godarda, Hellera. Duranda, Szuberta i in. Początek koncertu o godzinie 7½ wieczorem. Wstęp 2, 1 i pół zł. Część dochodu przeznacza się na cele „Towarzystwa Rodzicielskiego przy gimnazjum żeńskiem“.

—** **Pogoda.** Dziś w nocy spadł obfity deszcz, który nie przestał padać przez dzisiejsze przedpołudnie. Dopiero koło południa poczęło rozjaśniać się i przecierać. Deszcz, chociaż go w ostatnich czasach dużo było, powitany jest przez rolników ciągle jeszcze z zadowoleniem. Pomimo tego, że chmurno jest dziś, na jutro zdaje się zapowiadać pogoda.

—** **Wolne posady.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Grudziądzu umieści od zaraz 5 biuralistów, 20 formiarzy na artykuły handlowe, 2 malarzy, 2 krawców, 2 służące do gospodarzy, płaca 25—30 złot. miesięcznie, 3 parobków do gospodarzy, płaca od 25—30 zł mies., 1 fornal z szarwarkami i krową na deputat, 1 włódarz, z 2 lub 3 zaciążnikami. Zgłoszenia kandydatów w urzędzie przy ul. Klasztornej nr. 5 przyjmuje się do dnia 16 bm.

—** **Kronika policyjna.** W dniu dzisiejszym aresztowano jedną osobę za włóczęgostwo.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Baczność Sokoli!** Towarzystwo nasze bierze udział w procesji w dniu święta Bożego Ciała, wobec czego wzywa się wszystkich członków tak ćwiczących jak i niećwiczących do gremjalnego wzięcia udziału w pochodzie.

Zbiórka o godz. 9-ej przed południem przed domem druha Samolińskiego, przy ul. 3-go Maja nr. 11. (2694)

Czołem! **Zarząd.**

—(rt) **Stow. Polskiej Młodzieży Kat.** przy farze urządza jutro w święto Bożego Ciała **Wielki Koncert** połączony z zabawą taneczną o godzinie 3.30 popołudniu za Wisłą w Hotelu pod Czerwonym Orłem (u p. Andrzejewskiego).

Szan. Członków Honorowych jak i całe społeczeństwo jaknajuprzejmiej zapraszamy.

Koncert wykona orkiestra 18 pułku Ułanów (35 osób).

Szan. Gości przewozić będzie motorówka przez Wisłę. (2704

Zarząd.

—(rt) **Stowarzyszenie Kat. Młodzieży Żeńskiej przy Farze** bierze udział w procesji Bożego Ciała. Zbiórka o godz. 10-ej na dziedzińcu szkoły wydziałowej. Udział wszystkich druhen (w mundurach i czapkach) konieczny. (2387)

Zarząd.

—(rt) **Tow. Śpiewu „Lutnia“** bierze udział w uroczystej procesji Bożego Ciała.

Wszyscy członkowie, należący do chóru kościelnego, stawią się pod sztandar. (2397)

Zbiórka o godz. 9½ na Rynku. **Zarząd.**

—(rt) **Nadzwyczajne zebranie Stow. Lokatorów miasta Grudziądza** odbędzie się w piątek dnia 12 bm. o godz. 6-ej wieczorem w domu Ludowym (Flora).

Na porządku dziennym ważne sprawy. O liczny udział prosi (2383) **Zarząd.**

REKLAMA.

Potrzeba polskiej książki. Przeglądając kolejno książki „Bibljoteki Domu Polskiego“ zwróci uwagę każdego staranny dobór pod względem treści i autorów. Z wydanych dotychczas przez „Bibljotekę“ książek widać, że Redakcja tego ze wszech miar pożytecznego wydawnictwa zwraca baczną uwagę na literaturę narodową — i słusznie. Pogoń za nowościami literackiemi obcemi nie jest wskazana jeśli chodzi o szerokie warstwy naszego społeczeństwa. Wychowywać i pełne zadowolenie polskiemu czytelnikowi dawać może tylko książka polska.

A zadanie to właśnie spełnia „Bibljoteka Domu Polskiego“ w zupełności.

Z Pomorza

—** **LASKOWICE. (Wycieczka pszczelarzy.)** W niedzielę dnia 24 z. m. urządziło Towarzystwo Pszczelnicze na Laskowice i okolicę wycieczkę do Gródka, do której dołączyli się także członkowie Kółka Rolniczego w Jeżewie. Przy pięknej pogodzie wycieczka udała się wspaniale. W Gródku zwiedzono elektrownię i wylęgarnię ryb, która bardzo zainteresowała wszystkich obecnych. Zwiedzano również pasiekę p. Benza. Dyrekcja kolejowa urządza w Laskowicach w dniach 8 i 9 czerwca kurs pszczelniczy i pokaz wagonu kolejowego pszczelniczego.

—** **CHEŁMŻA. (Aresztowanie oszusta).** W ostatnich dniach przytrzymała policja państwowa jakiegoś eleganckiego oszusta, który z wielką pewnością siebie, chodząc po miejscowych składach, chciał pod rozmaitemi pozorami zaciągać pożyczki. Podejrzany jest również o usiłowane włamanie do kasy stacyjnej, gdzie przypadkowo znajdowała się znaczniejsza suma gotówki. Na posterunku udawał wielce obrażonego, powoływał się na jakieś wysokie protekcje, wreszcie groził zażaleniem się do wyższej instancji. Policja państwowa nie poszła na lep jego gestów i odesłała butnego panka do ekspozytury śledczej w Toruniu.

—** **GOLUB. (Wyśledzona kradzież).** Jak się dowiadujemy z Golubia, kradzieży z włamaniem w filji firma Eisenack w Golubiu dokonał były kierownik tejże filji Antoni Cieśla, który się do czynu popełnionego przyznał. Cieślak znajduje się obecnie w więzieniu w Golubiu, gdzie oczekuje należytego wymiaru sprawiedliwości.

—** **PODGÓRZ. (Wypadek samochodowy).** Dnia 2-go bm. popołudniu uchwycił samochód, pędzący z nadmierną szybkością, stolarza kolejowego Władysława Tredera, zamierzającego przejść przez ul. Główną, raniąc go bardzo niebezpiecznie. Po nieszczęśliwym wypadku nie zatrzymano samochodu, lecz pędzono z tą samą szybkością w kierunku do Torunia. Numer samochodu zdołano jednakowoż stwierdzić Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu miejscowy lekarz p. dr. Przewoski.

—** **NIEM. STWOLNO,** pow. świecki. **(Pożar faszyn).** Na wale ochronnym pomiędzy Niem. Stwolnem a Wiąskiemi Piaskami spaliła się większa ilość faszyn, przeznaczona na wywóz do Gdańska. Ogólna wartość spalonych faszyn wynosi około 15 000 złotych. Przyczyna pożaru narazie nieznana.

—** **PELPLIN. (Kradzież.)** Kradzieży dokonał nieznany złodziej w nocy z soboty 23-go na niedzielę 24 maja w mieszkaniu nauczyciela p. Spechta w Rudnie. Wszedłszy do mieszkania przez kuchnię, pootwierał szafy i biurko i skradł część trzech ubrań, tak, że ani jedno nie pozostało kompletne, zegarek srebrny, pozłacany, browning i około 90 złotych gotówki. Ślady wskazują na to, że sprawcą kradzieży był jakiś osobnik bez obuwia, którego stróż w okolicy Gremblina widział niosącego ciężkie zawiniątko dość wielkie. Były to widocznie skradzione rzeczy, zawinięte w skradziony również w szkole obrus.

—** **SUPONIN, pow. świecki. (Morderstwo.)** W ostatnich dniach została panna Michulec z Suponina w drodze do kościoła do Niewieścina zabita. Na miejsce popełnionego morderstwa zjechały władze. Sekcja zwłok wykazała kilka ran zadanych nożem. Czaszka strzaskana. Dochodzenia w toku, które prowadzi policja państwowa.

—** **STAROGARD. (Kradzież w kantorze.)** W czwartek w południe włamali się do kantoru firmy Guttmann i Ska złodzieje i skradli kasetkę z zawartością około 400 złotych. Dochodzenie zostało natychmiast wdrożone; Złodziei dotąd nie wyśledzono.

—** **BŁĘDNO,** pow. starogardzki. **(Wyręby w borach tucholskich).** W tutejszych borach, jak wiadomo, sówkachojnówka wyrządziła wielkie szkody. Obecnie wyrębuje się tysiące hektarów boru zniszczonego przez żarłoczne owady, przyczem znalazło zatrudnienie około 3 000 robotników. Prawie przez cały dzień od wschodu słońca aż do zachodu turkocą wozy. Długie, na kilometr karawany powózek zdążają po drzewo lub wracają obładowane drzewem. Za zwożenie drzewa płaca 3 — 4.50 zł od metra ścisłego. Ludzie miejsowi są zdania, że zwózka potrwa jeszcze 2 lata, gdyż całe rejony drzewa uszkodzonego przez sówkę-chojnówkę są jeszcze nietknięte. Celem zaopatrzenia tylu koni w żywność, sprowadza się ospę, sieczkę i słomę wagonowo z powiatu chełmińskiego.

—** **WIELKIE BUKOWCE. (Pożar od pioruna)** Podczas burzy uderzył piorun w dom mieszkalny Franciszki Brzóski z Wielkich Bukowiec. Spalił się dom z przyległą do niego stodołą. Pożar zniszczył częściowo także mniejsze narzędzia rolnicze i meble. Szkody wynoszą około 6 000 złotych. Tem większe straty poniosła właścicielka, gdyż nie była zabezpieczona.

—** **KARTUZY. (Burza).** Podczas ostatniej burzy uderzył piorun w zabudowania gospodarcze Cioreckiego przy ul. Chmieleński i zabił konia. Prócz tego uderzył piorun w kilku miejscach w druty telegraficzne i w przewody elektryczne, ale wielkich szkód nie wyrządził.

—** **TCZEW. (Ks. Kupczyński z Garca proboszczem tczewskim).** Prezente na opróżnione przez śmierć śp. ks. infułata Sawickiego probostwo w Tczewie, otrzymał od pana wojewody pomorskiego ks. Aleksander Kupczyński, proboszcz w Wielkim Garcu w powiecie gniewskim, znany działacz społeczny, Patron Związku Towarzystw Ludowych na Pomorzu i były poseł na Sejm Ustawodawczy.

—** **WEDKOWY,** pow tczewski. **(Ofiara burzy.)** W czwartek po południu padł ofiarą burzy robotnik, Rafiński, zatrudniony w polu radleniem. Piorun zabił Rafińskiego. Ofiarą burzy padł również koń, własność p. Paleskiego, właściciela Swarożyna i Wędków..

—** **WEJHEROWO. (Dobrzy rzemieślnicy.)** Krajowy zakład dla głuchoniemych w Wejherowie zwalnia w końcu czerwca br. 14 wychowanków. Rzemieślnicy, majstrowie i mistrzynie, którzy zamierzają przyjąć głuchoniemych uczniów w naukę celem wyuczenia ich rzemiosła, zechcą jak najrychlej się zgłosić do Dyrekcji Zakładu dla Głuchoniemych w Wejherowie.

—** **GDAŃSK. (Katastrofa samochodowa).** W drugie święto Zielonych Świąt, samochodem, kursującym między Gdańskiem, a jedną z pobliskich miejscowości wycieczkowych jechało 16 osób. Po drodze powrotnej samochód najechał na drzewo, tak szybko, że wszystkie osoby wypadły na drogę, skutkiem czego zostały poważnie poranione. Jedna z ranionych osób zmarła we wtorek.

—** **OLIWA. (Pod kołami pociągu).** W sobotę wieczorem o godz. 9-tej zamierzał pewien pasażer na dworcu w Oliwie wskoczyć do pociągu podmiejskiego w kierunku Gdańska, przyczem upadł i dostał się pod koła, które ucięły nieszczęśliwemu głowę do tułowia. Ofiarą nieszczęśliwego wypadku padł stolarz, zamieszkały we Wrzeszczu.

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (Nieuważny „chemik“).** Jeden z uczniów gimnazjalnych dla doświadczeń chemicznych nabył w jednej z drogerji chloranu potasu i wręczył go do potrzymania koledze. Wskutek nieostrożnej manipulacji, chloran potasu eksplodował, wskutek czego uczeń poniósł poparzenia na plecach tak, że musiano go odwieźć do szpitala miejskiego.

—* **ŁÓDŹ. (Miastu grozi strajk lekarzy).** W najbliższym czasie przygotowuje się ponowny strajk lekarzy kasy chorych

Dyrektor Banku Polskiego stoczył się z motocyklem do rowu.

Onegdaj około godziny 10.30 rano starszy posterunkowy P. P. z posterunku w Raszynie, Grabowski, idąc szosą warszawską zauważył w rowie w pobliżu wsi Załuski, gminy Falenty, przewrócony motocykl z przyczepnym wózkiem. Opodal leżał nieruchomy mężczyzna, ubrany w płaszcz podróżny. Grabowski zajął się nieznajomym, nie dającym żadnych znaków życia.

Zawiadomiono niezwłocznie posterunek policyjny w Raszynie, który zawezwał pomocy Pogotowia Ratunkowego z Warszawy.

Ze znalezionych przy nieznajomym papierów, dowiedziano się, że nazywa się on August Choński i jest jednym z dyrektorów Banku Polskiego, zamieszkującym w Warszawie przy ulicy Żabiej 5.

Jadąc prawdopodobnie z nadmierną szybkością p. Choński stracił na chwilę panowanie nad maszyną, skutkiem czego motocykl spadł do rowu. Kierowca uderzywszy głową o ziemię, doznał silnego wstrząsu mózgu. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus. Uszkodzony motocykl zabrano na posterunek policji w Raszynie.

* * *

na tle zatargu o zawarcie umowy. Zarząd kasy chorych postanowił nie brać pod uwagę kilku punktów umowy na które uprzednio się zdecydował, a zawrzeć jedynie umowy na wzór warszawskich. Nie odpowiada to łódzkim lekarzom, którzy postanowili takiej umowy nie przyjmować i wyznaczyli ostateczny termin do porozumienia do dnia 12 bm.

—* **JEZIORNA. (Chodź „panna“ tańczyć!..)** Onegdaj wieczorem w chacie włościanina Rękawka, mieszkańca wsi Bielawa, gm. Jeziorna odbywała się okolicznościowa zabawa. Nie brakowało trunków, mięsiwa i muzyki! To też goście bawili się ochoczo. Zabawę psuła tylko zbyt mała liczba dam, przybyłych na tańce.. Jeden z uczestników zabawy Świeczka Józef odmówił zapraszającemu go do tańca Szymczykowi Wojciechowi. Urażony tem do żywego Szymczyk dobył noża i pchnął nim Świeczkę w pierś. Zabawę przerwano. Rannego po opatrunku przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie, a zbyt krewkim kawalerem zajęła się policja.

—* **RADZYMIN. (Olbrzymi pożar).** Osada Kamieńczyk odległa od Radzymina o 35 klm. stoi w płomieniach. Ogniem objętych jest około 60 domostw.. Na ratunek pospieszyła straż ogniowa z Wyszkowa.

—* **WARSZAWA. (Napad na wywiadowców Sztabu generalnego).** W obrębie 6-go komisarjatu w Warszawie wydarzył się tajemniczy wypadek. Oto na przechodzących dwóch wywiadowców Sztabu Generalnego napadli trzej znani złodzieje. Wywiązała się walka, z której wywiadowcy wyszli obronną ręką, odnosząc wprawdzie dotkliwe, jednak nie groźne obrażenia. Na pomoc napadniętym przybiegli posterunkowi, poczem udało się napastników odprowadzić do aresztu. Są to: Jan Błaszczyk, Kazimierz Szklarski i Szczepan Ciemniewski (brat zabitego bandyty „Judasa“). W czasie walki wywiadowcom zrabowali napastnicy 60 złotych.

(Niepatrjotyczni złodzieje). Wczoraj w nocy do lokalu „Ligi morskiej i rzecznej“ zakradli się złodzieje. Przypuszczali, że znajdą łup obfity, wczoraj bowiem zaczął się „Tydzień bandery“ i przez cały dzień płynęły składki. Kasjerzy rachowali pieniądze do drugiej w nocy, aby ukończyć przeliczanie. Początkowo mieli zamiar zostawić je na miejscu, lecz potem, jak gdyby tknięci przeczuciem, zabrali je ze sobą. Złodzieje nie znaleźli ani grosza. Zapewne z zemsty za taki zawód ukradli aparat radjowy i parę drobiazgów, poczem ulotnili się bez śladu.

—* **WARSZAWA. (Przejechał go tramwaj i nic).** Na ul. Dzikiej w Warszawie bawił się na trotuarze piłką 6-letni syn dozorcy domu Władzio Pucel. W pewnej chwili chłopiec wybiegł za piłką na środek ulicy. W tymże momencie przejeżdżał ulicą tramwaj i malec znalazł się pod kołami wozu. Motorniczy zatamował gwałtownie tramwaj, jednak było już zapóźno. Chłopiec dostał się pod koła tramwaju i znalazł się pośrodku wozu. W jednej chwili zebrał się obok tramwaju tłum publiczności. Znalazła się i matka przejechanego, głośno płacząc. Wezwano pogotowie i straż ogniową, aby podnieść tramwaj, celem wydobycia zwłok dziecka. Zniecierpliwiony tłum, nie mogąc się doczekać przybycia Pogotowia, począł o własnych siłach podnosić wóz. Kilkudziesięciu mężczyzn podparło wagon i lekko przechyliło go na bok. Wtem, ku niebywałemu zdziwieniu wszystkich wypełznął z pod wagonu chłopiec zupełnie cały i zdrów. Malec był tak mały, iż podwozie wagonu przeszło nad nim, nie robiąc mu krzywdy. Potłukł sobie tylko trochę kolana.

—* **KRAKÓW. (Omal nie schwytano „Panicza“).** W restauracji przy dworcu kolejowym widziano jednego osobnika, łudząco podobnego do słynnego bandyty „Panicza“. P. Kwaśny zwrócił się do podejrzanego osobnika i głośno wyrzekł „Panicz“, na co osobnik ów zerwał się z krzesła, sięgnął do tylnej kieszeni i rzucił się do ucieczki. Inni goście również wybiegli za uciekającym, a wówczas „Panicz“ sterroryzował Kwaśnego, poczem zbiegł na tor kolejowy, przeskoczywszy zagrodę drucianą. Policja zarządziła natychmiast obławę, jednak dotychczas bez rezultatu.

(Kara za zabójstwo śp. Ziojki). Przed zwykłym trybunałem sądu okręgowego karnego toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 11 oskarżonym o zbrodnię zabójstwa dokonaną na osobie śp. Piotra Ziojki w Gromcu pow. Chrzanowskiego. Wszyscy oskarżeni usiłowali bronić się opilstwem, w czasie którego popełnili zbrodnię i starali się winę przerzucić na oskarżonych braci Woliczków. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Stanisława Woliczkę na półtora roku więzienia, a A. Woliczkę na 8 miesięcy więzienia. Lelkę na rok więzienia i Bobeka na 8 miesięcy. Resztę oskarżonych trybunał uwolnił.

(Skutki obecnych czasów). Rodzina Zakrockich, składająca się z małżonków i czworga dzieci, dotychczas zamieszkała przy ul. Kącik w Podgórzu, obecnie znalazła pomieszczenie pod Trzecim Mostem, gdzie urządziła sobie prowizoryczne mieszkanie, składające się z prymitywnie umeblowanych sypialni i jadalni. Obok mieszkania mieści się ognisko, przy którym uczą się dzieci. Rodzina eksmitowana poczyniła wszelkie starania u czynników miarodajnych dla uzyskania schroniska w barakach dla eksmitowanych, jednak bez skutku.

—* **SANOK. (Burza gradowa).** Z Sanoka donoszą, że burza gradowa, która przeciągnęła przez gminy Werszine i Besko, powiatu sanockiego, kompletnie zniszczyła płody rolne na przestrzeni 800 do 1000 morgów. Żyto i pszenica uległy kompletnemu zniszczeniu.

—* **WILNO. (Potworna zbrodnia obłąkańca).** W miasteczku Laudwarowie, pod Wilnem, parobek Kozłowski, korzystając z wyjazdu swej chlebodawczyni, zamordował 4-letnią jej córeczkę, ukręcając jej główkę. Znany on był od dawna ze swego dziwactwa i okrucieństwa. Niedawno schwytano go w nocy w kościele miejscowym, odprawiającego modlitwy w szatach liturgicznych. Po spełnieniu zbrodni zbiegł i nie zdołano go dotychczas schwytać.

—* **LWÓW. (Wystawa prac Malczewskiego.** Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Związku Artystów Plastyków, na którem uchwalono z okazji 50-letniej rocznicy pracy Jacka Malczewskiego urządzić wielką wystawę dzieł mistrza. Równocześnie łącznie z wystawą postanowiono urządzić szereg wieczorów odczytowych, oraz omówiono kwestję budowy własnego domu, oraz utworzenia Komitetu Obywatelskiego, któryby się zajął tą budową. Członkowie architekci uchwalili wykonać szkice i plany tej budowy bezinteresownie.

(Olbrzymia kradzież). W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano tutaj wielkiego włamania do składu jubilera Beera przy Chorążczyźnie. Szkody w zabranych kosztownościach i biżuterji wynoszą 100 000 złotych.

(Walka z bandytyzmem). Na drodze z Kurowic do Przemyślan od dłuższego czasu zdarzały się ciągle napady bandyckie, których dotychczas naliczono 10. Po ostatnim napadzie, jakiego dokonano onegdaj na Antoninę Borowicką, która przejeżdżała z Kurowic do Złoczowa, zdołano pochwycić szajkę bandycką, składającą się z 4 osób. Ponieważ jeden z bandytów stawiał policji opór, przeto został zastrzelony. Jeden z napastników zdołał zbiec.

Ze sali sądowej.

Przez I-szą Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 4 czerwca 1925 r.

Jan Lembicz, robotnik i Jan Grużalski robotnik, obydwaj z Gruczna pow. świeckiego, po 3 miesiące więzienia, ponieważ dnia 30-go stycznia br. zabrali wspólnie Nikodemu Motylewskiemu 2 worki żyta i 2 worki jęczmienia, po które dobrali się przez dach do spichlerza. Ponieważ przedtem karani nie byli i do czynu się przyznali, Izba Karna wydała uchwałę co do warunkowego odroczenia kary; współoskarżony o paserstwo Bolesław Weyna, rzeźnik z Gruczna został uwolniony od winy i kary.

Leokadja Kotowska niezamężna z Nowego, Jasinca pow. świeckiego na 2 miesiące więzienia, ponieważ w listopadzie 1924 roku zabiła swoje nieślubne dziecko zaraz po porodzie.

OD 67 LAT PALI CYGARA
i czuje się znakomicie.

Amerykanin Marschall Robinns napisał onegdaj list do sekretarza handlu w Waszyngtonie, z którego wynika, że autor listu jest szampjonem w paleniu cygar. Robinns, liczący obecnie lat 79, spala dziennie dwadzieściapięć cygar sześciocalowej długości i pomimo tego, czuje się doskonale i zdrowie jego nie szwankuje.

Starzec pisał, że rozpoczął palić cygara w dwunastym roku życia, nie mając nigdy w ustach papierosa, ani fajki. Robinns twierdzi, że palenie cygar dało mu odporność w nabawieniu się jakichkolwiek chorób, a kto mówi, że palenie cygar skraca życie, jest głupcem, — oświadczył stary palacz, który na poparcie swych poglądów ma za sobą sędziwy wiek.

SZCZEGÓLNA PRZYJAŹŃ
Pies, kura i jaja.

Pisma angielskie donoszą o ciekawym stosunku, jaki wytworzył się u pewnego farmera angielskiego w Lough borough między psem a —kurą.

Zauważono mianowicie, że pies zwany Peto codziennie z rana udawał się na długą przechadzkę z kurą, zawsze tą samą, na grzbiecie. Przyjaźń tak osobliwa zaintrygowała właściciela farmy, tem więcej, że przyjaciółka psa, nieodłączna jego towarzyszka, przestała znosić jaja. Zaczęto więc śledzić spacery ranne przyjaciół. Zauważono, że pies prowadził kurę do wąwozu porośniętego krzakami. Znalazłszy się tam kura, zeskakiwała z grzbietu psa i znosiła jajo, które przyjaciel wypijał z ogromnym gustem.

Dokonawszy tego odkrycia, farmer zdecydował się trzymać psa na uwięzi. Trzeba było jednak również zamknąć i kurę. Albowiem — widocznie na znak protestu przeciwko uwięzieniu przyjaciela — przychodziła ona regularnie z rana do psiej budy i znosiła przed nosem swego przyjaciela — jajo.

Rozmaitości.

— **Oszczędności króla Jerzego.** Król angielski Jerzy sprzedał norweskiemu towarzystwu żeglugi swój jacht „Aleksandra“ Uczynił on to ze względów oszczędnościowych. Jacht ten, używany obecnie będzie do przejażdżek dla osób chcących zwiedzać fjordy norweskie.

— **Bakcyl puchliny.** Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa biologicznego w Paryżu, p. Kermorgant oświadczył, że odkrył charakterystycznego bakcyla, znajdującego się zawsze w ślinie osób chorych na puchlinę. Bakcyl ten żyje zazwyczaj w łączności z innym specjalnym bakcylem, który sam nie jest w stanie wywołać choroby, ale jest konieczny do istnienia właściwego zarazka puchliny.

Pan Kermogant zaszczepił te dwa zarazki małpom i wywołał u nich puchlinę. Odkrycie powyższe jest pierwszym krokiem do sporządzenia serum przeciw puchlinie.

— **Latarnia dla samolotów.** W pobliżu Dijon we Francji została zbudowana największa latarnia na świecie. Siła światła wynosi 847 miljonów świec. W noce bezchmurne latarnia rzuca snopy światła na 300 mil dokoła, w noce pochmurne na 100 mil. Została ona zbudowana specjalnie dla orjentacji aeroplanów, kursujących między Paryżem a Algierem.

— **„W koszuli nie wolno“.** W niektórych berlińskich restauracjach pojawiły się napisy: „Amerykanie! bez marynarek siedzieć nie wolno!“

W jednej z restauracji wynikł między właścicielem a gościem na tem tle konflikt, który zakończył się przed kratkami sądowemi. Sąd orzekł, że restaurator ma prawo usunięcia gościa, który siedzi bez marynarki, „nawet jeśli ma czystą koszulę.

— **250 zgonów.** Donoszą z Nowego Jorku, iż fala upałów spowodowała dotychczas na terytorjum Stanów Zjednoczonych 250 wypadków śmierci.

— **Nowy sposób leczenia paraliżu.** Prof. Wagner Jaureg wygłosił we Wiedniu odczyt na temat leczenia paraliżu postępowego drogą szczepienia malarji. Profesor Wagner twierdził, że przez użycie tych szczepionek zdołano uleczyć całkowicie paraliż postępowy, zwłaszcza w jego stadjum początkowem. Dr. Wagner Jaureg oznajmił z kolei, że przez szczepienie malarji udało się również skutecznie uleczyć lues w drugiem stadjum. Prelegent doszedł wreszcie do wniosku, że przy pomocy terapji malarycznej będzie można zupełnie wytępić lues, co doprowadzi zwolna do zniknięcia choroby paraliżu postępowego.

— **Z płonącego aeroplanu.** We Francji niedaleko lotniska Etampes spadł obok toru kolejowego samolot wojskowy z lotnikiem i obserwatorem i zapalił się. W tejże chwili przechodził pospieszny pociąg, który maszynista, widząc katastrofę, gwałtownie zahamował. Pasażerowie wybiegli z pociągu i zdołali wyciągnąć z płonącego samolotu obu lotników.

— **Nowy Tacyt?** Członek misji naukowej francuskiej Feliks Grat prowadzi poszukiwania w Bibljotece Watykańskiej. Odkrył on nowy rękopism „Annałów“ Tacyta, dotychczas nieznany. Odkrycie ma sensacyjne naukowe znaczenie.

— **Węgierski temperament.** W parlamencie węgierskim doszło do niezwykłej awantury. Przy jednym z wniosków rządowych chciał zabrać głos poseł opozycyjny Bajda. Stronnictwa rządowe nie chciały go dopuścić do głosu, żądały zamknięcia dyskusji i przeprowadzenia głosowania. Opozycja sprzeciwiła się temu i obstawiła trybunę. Wywiązała się walka. Posłowie — poza wyzwiskami — obrzucali się wszystkiem, co było pod ręką. Z niektórych posłów dosłownie kapał atrament.

— **De Valera w klasztorze.** Głośny przywódca Irlandczyków, de Valera, osobistość, z którą rząd angielski ogromnie zawsze się liczył, przemęczony pracą na arenie politycznej, postanowił usunąć się w zacisze. De Valera wstąpił w charakterze profesora matematyki do jednego z klasztorów katolickich w Irlandji.

— **Zamach na Polę Negri.** Policja w Los Angeles wpadła na ślad spisku zamierzonego przeciw głośnym aktorkom filmowym, a mianowicie przeciw Mary Pickford i Poli Negri. Obie te artystki miały być uprowadzone i wydane dopiero za okup w sumie 100.000 dol. Aresztowano szofera, który był przywódcą tej bandy spiskowców.

— **Dempsey sensacją bokserską Berlina.** Do Berlina przyjechał sławny bokser Dempsey, który będzie się produkował w jednem z wielkich przedsiębiorstw sportowych. Dempseya powitały na dworcu liczne rzesze sportowe. Hotel, w którym zamieszkał, oblęgają wielkie rzesze ciekawych, którzy pragną go zobaczyć.

NOTATKI BIBLJOGRAFICZNE.

— **Stefan Kiedrzyński:** „DYM OFIARNY“, powieść. Nakład księgarni Św. Wojciecha. Str. 514.

— **Michalina Domańska:** „BRZYDKA“. Powieść. Wydanie drugie. Nakład Księgarni Św. Wojciecha. Str. 194.

— **Zygmunt Bartkiewicz:** „WYZWOLENIE“. Nowele i obrazy. Nakład Księgarni Św. Wojciecha. Str. 302.

— **Mieczysław Smolarski:** „UCZTA BALTAZARA“. Powieść współczesna. Nakład Księgarni Św. Wojciecha. Str. 247

Przyp. red. Wiadomość powyższa nie wydaje nam się

Wiadomości z Torunia.

— **Z Bractwa Strzeleckiego.** W wyniku dorocznego strzelania konkursowego, które się odbywało w Strzelnicy zieleniećkiej, przez dwa dni, w niedzielę 7-go i poniedziałek, wczoraj nad wieczorem ogłoszono królem kurkowym p. Günthera, współwłaściciela fabryki makaronu na Mokrem, I-szym rycerzem został p. Rostankowski, II-gim p. Skowroński.

— **Wianki.** Komitet obchodu Święta Wianków, który odbył w poniedziałek posiedzenie w Dworze Artusa, pragnie uczynić z uroczystości prasłowiańskie „święto Kukały“. W tym celu, prócz przewidzianych konkursów łodzi, wianków i żywych obrazów, projektowana jest „sobótka“ z maszkarami i wiedźmami na tarze Wiślanej, powstałej na środku rzeki przy mieście dzięki niskiemu stanowi wody. Komitet utworzył szereg sekcji i zamierza w specjalnej odezwie zwrócić się do najszerszych mas ludności z apelem o powszechne wzięcie udziału w uroczystości.

— **Zderzenie samochodów.** W sobotę dn. 6 bm. na zbiegu ulic Szopena i Fredry ciężarowy samochód wojskowy kierowany przez szerg. Eberharda z 4 p. lotn. najechał na dorożkę samochodową nr. 36, prowadzoną przez szofera Michała Rutkowskiego. Samojazdy zderzyły się, przyczem dorożka została znacznie uszkodzona. Na szczęście odbyło się bez ofiar w ludziach.

Pierwszy rabunek w powietrzu.

Jubiler zachlorowany i obrabowany w aeroplanie.

W pobliżu miasteczka Oedenburga znaleziono trupa, którym jak się okazało jest bogaty handlarz brylantów Jan Lasker z Strassburga.

Przeprowadzone badania wykazały, że Lasker został w czasie lotu z Wiednia do Budapesztu zachloroformowany przez swojego sekretarza Savisa i następnie doszczętnie obrabowany, poczem zbrodniczy osobnik wspólnie z pilotem Büchlerem, który zapewne był z nim w porozumieniu wyrzucił Laskera z aeroplanu.

Obaj bandyci po dokonaniu rabunku umknęli zagranicę; Savis ma się znajdować w Belgradzie. Aeroplan, którym jechał nieszczęśliwy jubiler, wyruszył z Wiednia 31 marca br.

Setna rocznica pierwszej linji kolejowej.

Słup graniczny techniki nowoczesnej.

Dnia 2 lipca osobliwy korowód przesunie się na linji pomiędzy Stockton i Darlington w Anglji. Będzie to mianowicie obchód urządzony ku uczczeniu tej chwili, kiedy **przed stu laty przejechała tę przestrzeń pierwsza na świecie kolej żelazna.**

Najpierw wyruszy lokomotywa najpierwotniejszego typu. Jechać ona będzie z **szybkością 10 klm.** na godzinę, czyli z taką samą szybkością, jak w czasie swej pierwszej podróży odbytej w r. 1822. Następnie sunąć będą po szynach inne stare lokomotywy, poczem w ruch pójdą wielkie nowoczesne lokomotywy ciągnące wagony luksusowe.

Podróż ta odbędzie się na przestrzeni 10 klm., a przedstawiać będzie ona **rozwój kolejnictwa w okresie jednego stulecia.** Ponadto przesunie się po szynach cały pociąg składający się z wagonów, należących do różnych okresów czasu. Uczestnicy tej uroczystości będą mogli **przyjrzeć się pierwszej lokomotywie zbudowanej przez Jerzego Stevensona**, która 27 września 1825 roku odbyła podróż ze Stocktonu do Darlingtonu.

W jednym z wagonów mieścić się będzie orkiestra muzyczna, której członkowie ubrani będą w takie same mundury, jakie mieli przed 100 laty muzykanci, biorący udział w otwarciu **pierwszej kolei na świecie.**

Wszystko idzie z prądem czasu.

Nowoczesna lokomocja we Wenecji.

W r. z. rada miasta Wenecji, postanowiła znieść pozostałe kursujące po kanałach gondole. Na ich miejsce zamierzono wprowadzić łodzie motorowe. Wiadomość o tem nietylko zmartwiła wszystkich wielbicieli tego cudnego miasta, którego obraz łączy się zawsze w pamięci z malowniczemi gondolami, ale przedewszystkiem wywołała formalną rewolucję wśród licznej rzeszy gondoljerów z długimi wiosłami, dla których przewożenie publiczności jest jedynem źródłem zarobku. Posypały się liczne protesty i przemówienia przeciwko projektowi i ostatecznie zarząd miejski dał się przekonać i gondole pozostawia lecz wybuduje kolej podziemną. Idąc częściowo pod wodą od San Marghera koło Mestre, aż do wspaniałego hotelu Excelsior na Lido. Długość kolei wynosić będzie 11808 kilometrów.

Niezwykłe przygody dwóch zakochanych par w Ameryce.

W tych dniach doszedł do szczęśliwego rozwiązania pewien amerykański dramat życiowy, który treścią swą bardzo przypomina filmy amerykańskie. Oto przed pięcioma laty niejaki Sailstad, zamieszkały w jednem z miast w stanie Wisconsin, człowiek żonaty, zakochał się w swojej stenotypistce.

Kiedy żona jego udała się wraz z dziećmi na letnie mieszkanie, Sailstad przy pomocy stenotypistki wykopał na cmentarzu miejskim trupa, przeniósł go do swego mieszkania i ułożył we własnem łóżku. Potem zainscenizowano pożar, a uczyniwszy to, zakochana para znikła.

Pani Sailstad, przywołana z letniego mieszkania, była przekonana, że patrzy na zwęglone zwłoki swojego męża. Zwłoki oczywiście pochowano, a pani Sailstad wzięła należną jej za śmierć męża sumę ubezpieczeniową i wyszła potem zamąż ponownie w tem przekonaniu, że jest istotnie wdową.

Po trzech latach towarzystwo ubezpieczeniowe wykryło, że Sailstad żyje. Został on zaaresztowany w Kalifornji, gdzie mieszkał wraz ze swoją stenotypistką i sprowadzony następnie do Wisconsin, gdzie zarówno on, jak i stenotypistka skazani zostali na dłuższą karę więzienną.

Pani Sailstad musiała teraz rozstać się ze swoim drugim mężem, przez półtora roku czasu zdołała przeprowadzić rozwód z pierwszym mężem, znajdującym się w więzieniu i wyszła zamąż ponownie za swego drugiego męża, który jest już obecnie jej prawowitym małżonkiem.

Przed dwoma tygodniami Sailstad został z powodu dobrego prowadzenia się uwolniony z więzienia, a ponieważ stenotypistka została w tych dniach ułaskawiona, przeto i ta para po pięcioletnich przygodach poszła obecnie do ołtarza. A zatem wszystko jest dobre, co dobrze się kończy. Amerykańska sztuka filmowa ma nowy i wdzięczny materjał.

CZEGO NIE ROBI SIĘ DLA REKLAMY.

Policja w Los Angelos aresztowała trzech ludzi, którzy rzekomo usiłowali porwać znaną gwiazdę filmową Mary Pickford. Mają oni być członkami bandy, która miała zamiar uprowadzić jeszcze inne znakomitości świata filmowego, między innemi Polę Negri, aby potem zażądać 20 000 dolarów od głowy. Ofiary miały być uprowadzone do odległego kanionu i tam trzymane pod strażą, aż do złożenia okupu. Policja, jak mówią, w czas odkryła cały plan i przez tydzień inwigilowała bandytów, którzy znowu „inwigilowali" Mary Pickford. Całe to opowiadanie jednak wygląda na amerykański „bluff", obliczony na reklamę.

POMYSŁOWE DZIEWCZĘTA W BELGJI.

Po wojnie trudniej widocznie o męża, niż dawniej. Dziewczęta w Belgji wznowiły dawniej „foires aux amoureux" i urządzają tej wiosny po miasteczkach festyny dla młodych kawalerów, ociągających się z wstąpieniem w związki małżeńskie i potrzebujących niesmacznego może popchnięcia, żeby rzucić się w przepaść nieznana. Festyny składają się z pochodów, przemówień panny-prezydentki, tańców itp. Wszystkie sposoby są puszczane w ruch, jednak żadne ze sprawozdań nie wspomina o tem, żeby nagle jakiś młodzieniec wstał i oświadczył, że jest gotów się natychmiast. Do takich nagłych nawróceń na szczęście tylko „armja zbawienia".

JONASZ I WIELORYB.

Istnieje w Paryżu „La Societe nationale d'Acclimatisation". Wydało ono niedawno doroczny bankiet, którego bardzo wyszukane i urozmaicone menu zawierało między innemi polędwicę z.. wieloryba w sosie lapońskim oraz delfina po eskimosku.

Dostarczyło to menu prasie francuskiej powodu do wielu żartów. Między innemi, wyrażono żal, że na bankiecie tym nie był obecny poseł do parlamentu nazwiskiem Jonas, ponieważ dokonałby on pięknego odwetu za pożarcie w swoim czasie przez wieloryba biblijnego Jonasza.

Wyspa ze złota.

Niemiecki geolog dr. A. Keilbach odkrył na wyspie Islandji bardzo bogate pokłady złota.

Zawiązało się więc towarzystwo akcyjne do eksploatacji tych terenów, złożone z niemieckich, holenderskich i szwajcarskich kapitalistów i w najbliższym czasie przystąpią do wydobywania złotego kruszcu.

Wedle obliczeń prof. Keilbacha, na islandzkich terenach znajduje się 80 tysięcy ton złota, geologowie angielscy cyfrę tę podwoili.

Pierwsze próby dały bardzo dobre wyniki, bowiem ilość wydobywanego złota wynosi 315 gramów na tonę piasku, w niektórych zaś miejscach spada do 11 gramów na tonę.

Jest to cyfra bardzo poważna, skoro się zważy, iż w afrykańskich kopalniach, które uchodzą za bardzo rentowne, wypłukują przeciętnie 8 gramów czystego złota z tony piasku.

REKLAMA DZIENNIKARSKA.

Amerykański dziennik „Morning Star" kilka dni temu donióśł o śmierci niejakiego Wiljama Jonesa. Rzekomy nieboszczyk nie omieszkał zaprzeczyć tej wiadomości, wskutek czego „Morning Star" z równym pośpiechem dał sprostowanie, które brzmiało w ten sposób: Wczoraj byliśmy pierwszymi w prasie, oznajmiając śmierć p. Wiliama Jonesa. Dziś jesteśmy również pierwszymi, zaprzeczając tej wiadomości. „Morning Star" jest najlepiej poinformowanem pismem i zawsze jest pierwszem we wszystkiem.

SREBRNA TRUMNA BANDYTY.

Tymi dniami odbył się w Chicago pogrzeb znanego bandyty Angelo Genna, który podobno ma na sumieniu 20 morderstw. Towarzysze Genny pochowali go z wielką pompą, w srebrnej trumnie, która kosztowała 2500 dolarów. Na wieku wyryte były złotem inicjały nieboszczyka. Cała trumna pokryta była wieńcami, pozatem 30 samochodów pełnych wieńców jechało za konduktem. Kto przywiązuje wagę do efektownego pogrzebu, powinien starać się o „stanowisko" bandyty w Stanach Zjednoczonych. Tam umieją urządzać takie rzeczy.

Humor i satyra

Aktualne rachuby.

— Powiedz mi, na co teraz liczą w Niemczech — na marki czy na dolary, bo nie mogę się połapać?

— Obecnie to tam liczą przeważnie na Hindenburga.

Niestety.

Sędzia: Czy nie mówiłem ci już często, byś nie brał cudzej własności?

Złodziej: Tak panie sędzio, niestety, tylko, że wszystko jest cudze!

Teorja Darwina.

Synek przychodzi ze szkoły i mówi:

— Tatusiu, pan profesor powiedział, że człowiek może pochodzi od małpy!

Ojciec: To może ty, ale nie ja!

Niesłusznie.

— Wiesz, Salciu, że wczoraj w cukierni Hosendult nazwał mnie łotrem patentowanym?

— To rzeczywiście niesłusznie! Przecież ty nie opłacasz żadnego patentu.

DRUKARNIA POMORSKA T. A., GRUDZIADZ.
Redaktor odpowiedzialny: J. Kisielewski.

Dnia 8 czerwca 1925 r. zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona kilkakrotnie św. Sakramentami

ś. p.

Anna z Malinowskich JÓZEFOWICZOWA

matka, babka i prababka, przeżywszy lat 76 — o czem powiadamia w smutku pogrążona

RODZINA.

Grudziądz, Boleszyn, Lidzbark, Essen, Filadelfja, w czerwcu 1925 r.
2395

Msza św. odbędzie się w piątek, dn. 12 czerwca br. o godz. 9 rano.

Pogrzeb z domu żałoby przy ul. Toruńskiej 27/29, o godz. 15 (3 popoł.)

Do łaskawej wiadomości interesowanym, że z mego przedsiębiorstwa wystąpił; takowe przeszło tem samem na moją osobistą własność i prowadzonem będzie nadal pod kierownictwem dzielnego werkmistrza p. Schramm. 1703

Grudziądzka Wytwórnia Mebli
E. Sommerfeldt, Kilińskiego 8.

Czasopismo

»Wioślarz Polski«

poświęcone sprawom wioślarstwa, żeglarstwa i pływactwa.

Okazowe egzemplarze wysyła Administracja po wpłaceniu 2 zł na konto w P. K. O. nr. 6013.

Warszawa, Koszykowa 7. Tel. 250-85
2996

---

3 próżne, frontowe, jasne, bardzo obszerne i dobrze **utrzymane**

pokoje

(II piętro) nadające się jako **mieszkanie** dla lepszego samotnego pana lub na biura przy ul. Wybickiego, natychmiast do wynajęcia wprost od właściciela domu. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego **pod nr. 2391p.**

REPARACJE

narzędzi rolniczych, **maszyn żniwnych, lokomobil, młocarni parowych, motorów, gorzelni, maszyn parowych, pługów parowych i motorowych wykonuje** wzorowo — po przystępnych cenach — na dogodnych warunkach **we własnej fabryce i na miejscu**

Centrala Pługów Parowych
T. z o. p.
Fabryka Maszyn - Poznań
Biuro: Pietra Wawrzyniaka 28/30. Tel. 69-50
Fabryka: ul. św. Wawrzyńca 36. Tel. 61-17.
Adres telegraficzny: „Centreplug"
Skład części zapasowych do maszyn wszelk. rodzaju.
2511

Poszukuje się używanego lecz dobrze utrzymanego

motoru $3^1/_2$ **konia**, 220 wolt. 1000—1300 obrotów u minucie oraz

motoru $^1/_4$ lub $^1/_2$ **konia**, 220 wolt, 750 obrotów.

Zgłoszenia z podaniem ceny uprasza się pod nr. 2625 do administracji Głosu Pomorskiego.

W. Biener! fabrykant fortepianów, pianin, organów, harmonji i pianoli jest regularnie obecny w Grudziądzu celem osobistego strojenia i pierwszorzędnej reperacji wyżej podanych instrumentów. 2165

Zgłoszenia w składzie muzykalji
Rutkowska, ul. Sienkiewicza 7

Na przyjęcia do pierwszej komunji św.

poleca: 2685

książki do nabożeństwa, różańce, kapsułki do różańców, obrazki pamiątkowe, świece itp. po bardzo niskich cenach

F. K. SIKORSKI

Księgarnia, ul. 3-go Maja nr. 33.

Oprawę obrazów wykonuje się gustownie i tanio we własnym zakładzie.

Elegancka Dama nosi Neumann'a gorsety!



Zawsze w wielkim wyborze:
modne gorsety, biustonosze, bielizna, pończochy i trykotaże.

FILJE:

GRUDZIĄDZ, ulica Długa nr. 24.

Bydgoszcz, ul. Gdańska 19.	Toruń, ul. Szeroka 27.	Poznań, ul. Gwarna 18
Poznań, ul. Pocztowa 1.	Katowice, ul. św. Jana 11	Królewska Huta, ul. Wolności 18

Tapety « Linoleum Dywany i Chodniki

kokosowe

(na życzenie wysyłam kolekcję wzorów)
oraz wszelkie

farby, laki, pędzle, pokost, klej, terpentynę

najprzedniejszej jakości po jaknajniższych cenach

P. Marschler
Grudziądz, Pl. 23 Stycznia 18
2646

Venzke & Duday, Grudziądz

Fabryka i biura przy dworcu kolejowym. Telefon 88

Fabryka papy dachowej

Destylacja smoły **Materjały budowlane**

Polecamy pod przystępnemi warunkami:

Tekturę asfaltową	Dziegieć	Wapno w kawałkach
Asfaltową tekturę izol.	Olej motorowy	Trzcinę do sufitów
Smołę węglową dest.	Naftalinę	Cegły ogniotrwałe
Asfaltowy lepnik dest.	Cementportlandzki	Płyty posadzkowe glazurowane
Karbolineum czysty olej	Gips sztukatorski i murarski	Żłoby glinkowe glaz.
Wytw. oliwy		

Podczas upałów letnich odświeża i wzmacnia

Przemysławka

Woda polarna

do zmywania głowy

chłodzi i chroni przed migreną

Oryginalne tylko z firmy
HENRYK ŻAK-POZNAŃ
!!! Żądajcie wszędzie !!!
2552

TIVOLI

W czwartek, dnia 11 bm.
Wielka zabawa taneczna
Początek o godz. 6-tej. 2693

---

3 samodzielnych monterów samochodowych
2 zdolnych tokarzy metalowych
znajdzie stałą pracę na dobrych warunkach 2697
B-cia Cierpiałkowscy — Toruń, Szosa Chełmińska 33

Jacobson własne laboratorjum techniczno-dentystyczne zał. r. 1907. Plac 23-go Stycznia nr. 23, I. (dawniej Rynek Zbożowy)

ZĘBY od **2** zł począwszy

Prawdziwe korony złote (900) od 20 złotych począwszy. Zęby sztuczne od 10 zł począwszy. Reperacje i przerabianie w jednym dniu

---

Sprzedaże

POLOWIEC
4-osobowy, parokonny na sprzedaż (2367
BONEK
Nowemiasto n/Drwęcą

Skład kolon. z towarem od właśc. domu do sprzedania Groblowa 51

Piegi plamy wyrzuty usuwa **SENEGNANA** znany i wypróbowany środek do odświeżania wydelikacenia cery; wyrobu Mg. Jana Stenzl
Apteka pod Łabędziem Grudziądz Rynek

Powózka w dobrym stanie korzystnie do sprzed. Lipowa 19, II pr.

Łóżko białe dla dzieci na sprzed. Forteczna 5a, III.

RASOWE PSY (jamniczki) na sprzedaż Ogrodowa 8, p. I. 2378

Okazja! Böcklin, Grottger rysunki obrazy) śliczna czarna koronkowa peleryna do sprzedania. Oglądać 11—1 Mickiewicza 5 II l.

Koprowy aparat do wyrabiania limoniady i wody selterskiej na sprzedaż. Oferty do Głosu Pom. pod 2377p.

Używane meble oraz wilk na sprzedaż 2672
Karthaus, Dom Gminny

Do sprzedania: sypialnia jasno dębowa, **jadalnia** ciemno dęb., **fortepian łóżko** dziecięce białe, **łóżko** żelazne białe, **szafa do rzeczy** (2399
Lipowa 35

Szafa do lodu, duża, 2 drzwi, bardzo tanio **do sprzedania** Informacja Stara nr. 8 w składzie. 2401

Sypialnia jak nowa biała, z wielk lustrem, bardzo tanio do sprzedania ew. na spłatę Słowackiego 7, part. lewo

Pies rasy wilczej do **sprzedania** Tyllia, Lipowa 15 2384

Kupna

Natychm. **poszukuję kupna domu** ewtl. z rolą Zgłosz. do Głosu Pom. nr. 2382p.

Ziemniaki jadalne kupuje stale po cenach regularnych w mniejszych i większych partjach
St. Skowroński, Grudziądz
Ziemiopłody — Materjały opałowe. Biuro Lipowa 45
Telefon 210 2631

Dzierżawy

Baczność! Do wydzierżawienia **gospodarstwo** wielkości 20 mórg, w tem 10 mórg łąki z żywym i martwym inwentarzem na kilka lat. Cena podług ugody. **T. Matuszak** Owcsarki pow. Grudziądz

Znaleziono

Dnia 8. VI. br. znalazł się **wyżeł** 2376
Odebrać za wynagrodzeniem kosztów i żywności w 3 dniach, po 3 dniach uważam za moją własność
BUCZYŃSKI. Kalinkowa 5.

Zguby

Dnia 9. 6. 1925. **zgubiłem portfel** z papierami wojskowemi i dyplom szofera na nazwisko Maksymiljan Kalkowski, Szkolna nr. . Uprasza się o zwrot takowych. 2380

Posady

Pomocn. fryzjerski natychm. może się zgłosić **Fr. Giersz** 2396 Małe Tarpno p. Grudziądz

Krawców na pierwszorzędną pracę taryfa Ia, stałe zatrudnienie, **poszukuje Helnitz** Poniatowskiego 6. 2403

Pielęgniarka do dzieci poszukuje posady. Łaskawe zgłosz. do Głosu Pom. nr. 2392p.

Poszukuje się **dziewczyny** do wszelk. pracy. 2379 Chełmińska 52 skład kol.

Gospodynie Kucharki Pokojowe Panienki do dzieci **i służące** poleca
Zarobkowe Biuro Pośrednictwa Pracy
Tersy Marszałkowskiej
Rynek 15. 2386

Mieszkania

Mieszkanie 2—3pokoje poszukuje od 1. IX. br. z dobrą opłatą ew. w centrum miasta. Of. do Gł. P. 2381p.

Elegancko 2388 **umeblowany pokój** do wynajęcia Plac 23 Stycznia 16, II ptr. pr.

Mieszkanie 2699 ewentl. małą willę kupi intel. młode małżeństwo. Dysponuję gotówką zł 3000. Oferty upr. się pod „Mieszkanie 2163" do T. A. Reklama Polska — Poznań, Aleje Marcinkowskiego

Pokój umebl. do wynajęcia ul. Kościuszki nr. 5, I ptr. pr. 2394

5 pokoj. mieszk. jest do odstąpienia za zwrotem kosztów rementu Wiadomość w adm. Głosu Pom. pod nr. 2402p.

Ożenki

PANNA inteligentna, kształcona, z lepszej włościańskiej rodziny lat 29, posiada 3000 zł i wszelką wyprawę, pragnie poznać pana wyższego urzędnika, oficera lub przemysłowca celem zamążpójścia. Łask. zgł. prosze nadesłać pod nr. 2315p do Głosu Pom.

Różne

Uczę pisać na maszynie Informacji udziela Głos Pomorski nr. 2389

Kto wypożyczy **3000 zł na krótki czas za** pewną gwarancją bankową. Oferty proszę składać do ekspedycji Głosu Pomorskiego pod nr. 2385p